Ceha numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GRATIS

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) WTOREK 18 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU Nr 286 (1211)

Fachowcy SS jadą do Japonii



Jak donoszą z Japonii — amerykańskie władze okupacyjne postanowiły zaopatrzyć wszystkich Japończyków w „palcówki" z odciskami kciuków. Do zorganizowania tej masowej „rejestracji palcówkowej" — zaproszono z Zachodnich Niemiec cały sztab „fachowców" z byłego SS którzy „nabrali wprawy" w przeprowadzaniu „palcówkowania" w Polsce.

Sukcesy polskiej gospodarki

Plan produkcji przemysłowej wykonany w 117 proc.

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu narodowego planu gospodarczego w III kwartale 1949 roku

Warszawa (PAP) Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego ogłosiła następujący komunikat o wykonaniu narodowego planu gospodarczego w III kwartale 1949 r.:

W ZAKRESIE PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ plan na III kwartał został przekroczony. Według tymczasowych danych plan produkcji według wartości wykonany został w 117 proc. W ciągu trzech kwartałów wykonano 81 proc. planu na rok 1949. Wartość produkcji przekroczyła poziom produkcji z III kwartału ubiegłego roku o 22 proc.

Do końca III kwartału następujące gałęzie przemysłu państwowego wykonały przed terminem Trzyletni Plan odbudowy gospodarczej wg wartości:

PRZEMYSŁ HUTNICZY, ELEKTROTECHNICZNY, NAFTOWY, SOLNY, DRZEWNY (PODLEGŁY MINISTERSTWU PRZEMYSŁU LEKKIEGO), SPIRYTUSOWY I TYTONIOWY.

W tym samym okresie czasu wykonany został Plan Trzyletni wg ilości w zakresie następujących podstawowych artykułów:

STAL SUROWA, WYROBY WALCOWANE, SUPERFOSFAT MINERALNY, BARWNIKI, TKANINY JEDWABNE I OBUWIE SKÓRZANE.

Poszczególne ministerstwa wykonały plan produkcji w III kwartale wg wartości jak następuje:

	proc. wyk. planu na III kwart.	proc. wyk. planu rocznego
Min. Górnictwa i Energetyki	102	75
Min. Przemysłu Ciężkiego	120	81
Min. Przemysłu Lekkiego	116	82
Min. Przem. Roln. i Spożywczego	133	85

Podstawowe artykuły przemysłu państwowego

Wykonanie planu produkcji PODSTAWOWYCH ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁU PAŃSTWOWEGO przedstawiało się, jak następuje:	procent wykonania planu na III kw.	procent wykonania planu rocznego	w stosunku do III kw. 1948 r. (w proc.)
energia elektryczna (CZE)	108	78	110
węgiel kamienny	98	74	103
koks	107	80	115
ropa naftowa	104	78	104
surówka	112	79	120
stal surowa	111	83	118
wyroby walcowane	111	90	112
cynk	106	80	109
ruda żelazna	101	78	106
azotniak	129	88	103
superfosfat mineralny	110	80	135
barwniki	134	82	119
mydła wszelkie	156	100	239
obrabiarki do metali i drzewa	97	68	142
wagony osobowe	98	69	123
węglarki	118	85	108
ciągniki (traktory)	129	88	341
rowery	111	90	117
żarówki oświetleniowe	185	83	143
cement portlandzki	116	91	118
wapno palone	104	86	107
szkło okienne	91	78	90
porcelana stołowa i techniczna	129	88	132
tkaniny bawełniane	111	78	117
tkaniny wełniane	106	75	121
tkaniny lniane i pakulane	123	89	121
tkaniny jedwabne	120	84	130
wyroby dziane	137	91	144
jedwab sztuczny	128	91	135
papier	108	80	109
skóry podeszwowe	112	83	127
obuwie skórzane	126	98	131
olej surowy	116	83	110

Dalsze dane obrazujące wykonanie planu w rolnictwie, komunikacji, handlu wewnętrznym i inwestycjach podamy w najbliższym numerze „Głosu" — przyp. Red.

Kanton wyzwolony

Kanton — stolica prowincji Kwantung — największe miasto Chin Południowych został wyzwolony przez chińską Armię Ludową. Masy ludowe całego świata cieszą się z tego nowego zwycięstwa młodej *Chińskiej Republiki Ludowej.*

Wyzwolenie Kantonu otwiera chińskiej Armii Ludowej drogę do południowej granicy państwa, pozbawia kuomintangowców jednego z ostatnich portów. Wbrew pyszałkowatym wypowiedziom Czang-Kai-Szeka chińska Armia Ludowa natrafiła w prowincji Kwantung na bardzo słaby opór, a do obrony Kantonu w ogóle nie doszło. Czang-Kai-Szek i niedobitki jego armii nie są już w stanie stawiać zorganizowanego oporu kroczącym od zwycięstwa do zwycięstwa wojskom ludowym.

Postawa ludności, z niecierpliwością wyczekującej wyzwolenia, ruch partyzancki na tyłach wojsk nacjonalistycznych — uniemożliwiają Czang-Kai-Szekowi stworzenie jakiejkolwiek linii obronnej. O tym, że ten PACHOŁEK IMPERIALISTÓW ANGLOSASKICH zdaje sobie sprawę z beznadziejności swego położenia, świadczy najlepiej fakt, iż wprawdzie stolicę Kuomintangu oficjalnie przeniesiono do Czungkingu ale Czang-Kai-Szek wraz ze swym „rządem" uznali, że bezpieczniej będzie ulokować się na Formozie, skąd najłatwiej będzie ewakuować się wreszcie do samych Stanów Zjednoczonych.

Wyzwolenie Kantonu, który jest ważnym CENTRUM PRZEMYSŁOWYM i handlowym posiada niejako znaczenie symboliczne. Kanton był zawsze ważnym ogniskiem życia politycznego Chin. W 1912 roku w Kantonie wybuchła rewolucja, która obaliła cesarstwo w Chinach.

W Kantonie wielki rewolucjonista-demokrata Sun-Yat-Sen ogłosił swoje słynne „Trzy zasady rządu ludowego"; które głosiły WALKĘ Z IMPERIALIZMEM, WSPÓŁPRACĘ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM, POPIERANIE RUCHU ROBOTNICZEGO I CHŁOPSKIEGO. W Kantonie ogłoszono również testament Sun-Yat-Sena. „Przez 40 lat — pisał on — poświęcałem się sprawie rewolucji ludowej z jednym tylko celem — podniesienia Chin tak, aby stały się wolne i równe innym państwom. Doświadczenie moje w ciągu tych 40 lat przekonuje mnie, że aby osiągnąć ten cel, musimy obudzić nasz lud i sprzymierzyć się z tymi ludami świata, które nas za równych sobie uważają".

Testament „ojca rewolucji" został zrealizowany. Lud chiński obudził się i dziś w przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim, obrońcą wszystkich uciśnionych ludów wykuwa swą przyszłość. Kanton, w którym w 1927 roku Czang-Kai-Szek w morzu krwi zatopił powstanie robotników i żołnierzy, został wyzwolony i staje się ważnym ośrodkiem Chińskiej Republiki Ludowej. WYZWOLENIE KANTONU, TO NOWY WSPANIAŁY SUKCES NIEZWYCIĘŻONYCH CHIN LUDOWYCH.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Chinami Ludowymi i Republiką Mongolską

PEKIN (PAP). **Premier i minister spraw zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej Czoibalsan oraz minister spraw zagranicznych Republiki Chin Ludowych Czu En-Lai wymienili depesze w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu krajami.**

Chińska Armia Ludowa gromi niedobitki kuomintangowskie

PEKIN (PAP). Jak donosi komunikat dowództwa 4 Armii Wojsk Ludowych, przeszło 34 tysiące rozbitków wojsk kuomintangowskich zostało wziętych do niewoli, rannych lub zabitych w ostatnich walkach pod **Heng-Yang i Szao-Yang.** W walkach tych do 14 bm. 6 dywizji kuomintangowskich zostało doszczętnie rozbitych. **Armia Ludowa zdobyła bogaty sprzęt wojenny.**

Ludowa Republika Korei protestuje w ONZ

MOSKWA (PAP). **Agencja TASS donosi z Phenianu:**

Minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Korei Pak-Hen-En wystosował do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie i przewodniczącego 4 sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ Romulo pismo, protestujące przeciwko bezprawnemu postawieniu na porządek dnia obrad Generalnego Zgromadzenia ONZ sprawy koreańskiej i rozpatrywaniu tej sprawy bez udziału przedstawicieli ludu koreańskiego.

PZPW Nr 40 i Nr 41 wykonały plan roczny

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 40 w Łodzi zobowiązała się przewidzianą planem na rok bieżący produkcję ukończyć w dniu 8 października. Zobowiązanie to zostało wykonane na dwa dni przed ustalonym terminem. Już 6 b.m. PZPW Nr 40 zakończyły tegoroczną produkcję waty krawieckiej i wat oliny. W tej chwili załoga pracuje nad wykonaniem dodatkowych zobowiązań, podjętych dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych i z okazji Święta Odrodzenia — 22 lipca.

Sukces swój Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego zawdzięczają wysokiemu uświadomieniu załogi i współzawodnictwu pracy.

Podobnym osiągnięciem mogą się pochwalić również Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 41 w Pabianicach. Plan roczny wykonały te zakłady w dniu 15 października.

Należy podkreślić że PZPW Nr 40 i PZPW Nr 41 są pierwszymi zakładami pracy w przemyśle wełnianym, które wykonały przedterminowo swój plan roczny.

Kto następny?

Militarystyczne Niemcy Zachodnie—groźbą dla pokoju

Imponująca manifestacja pokojowa w Brukseli

BRUKSELA (PAP) — W niedzielę po południu na zakończenie obrad I kongresu belgijskich obrońców pokoju, odbyła się w Brukseli imponująca manifestacja pokojowa. Przez ulice i bulwary Brukseli prowadzące do gmachu, gdzie odbył się wiec, przeciągały sztafety pokoju, przybywające z różnych stron Belgii, Francji i Holandii. Tłumy manifestantów niosły transparenty, na których widniały napisy: „Lud belgijski zjednoczony z wszystkimi innymi narodami pragnie pokoju!", „Pokoju nie należy oczekiwać, o pokój trzeba walczyć".

Wiec zagaiła przewodnicząca Zw. Kobiet Belgijskich, Brunfau, która po odczytaniu depesz gratulacyjnych radzieckich, czeskich, rumuńskich i holenderskich komitetów obrońców pokoju — oddała głos delegatom zagranicznym.

Przemawiali m. in.: Yves, Farges, Karol Kuryluk, Louis Saillant i ks. Boulier.

Karol Kuryluk oświadczył m. in.:

„Największą groźbę dla pokoju stanowią obecnie Niemcy Zachodnie, marzące o odwecie i wspomagane materialnie i moralnie przez zaatlantyckich podżegaczy wojennych. Polacy odbudowują w pocie czoła swój kraj i ze wszystkich sił popierać będą wszelką akcję, zmierzającą do zachowania pokoju na świecie."

Po wyborach do Zarządu Głównego Związku Obrońców Pokoju, którego sekretarzem wybrany został wybitny działacz, członek Belgijskiej Partii Komunistycznej — Claessens, uczestnicy obrad I Kongresu Belgijskich Obrońców Pokoju uchwalili jednomyślnie rezolucję, która piętnuje pakty atlantycki i brukselski, wyraża protest przeciwko dostarczaniu przez Belgię całkowitej produkcji uranu z Kongo — Stanom Zjednoczonym.

Rezolucja podkreśla, że niezdenazifikowane, MILITARYSTYCZNE NIEMCY ZACHODNIE SĄ GROŹBĄ DLA POKOJU i wyraża przekonanie, że Karta Narodów Zjednoczonych daje możność uregulowania wszelkich sporów między narodami w drodze pertraktacji pokojowych.

Nieudana próba Anglosasów storpedowania wniosku polskiego w ONZ w sprawie terroru w Somali

LAKE SUCCESS (PAP) — 15 bm. Komisja Polityczna Generalnego Zgromadzenia ONZ wysłuchała raportu podkomisji do spraw b. kolonii włoskich. Wobec tego, że podkomisja ta nie zakończyła swej pracy — delegat radziecki Arutunian zaproponował, aby komisja przeszła do dyskusji nad stojącym na porządku dziennym wnioskiem radzieckim O NAPIĘTNOWANIE PRZYGOTOWAŃ DO NOWEJ WOJNY I O ZAWARCIE POKOJOWEGO PAKTU 5-CIU MOCARSTW.

Dyskusja nad wnioskiem radzieckim dowiodła, że anglo-amerykańskie delegacje starają się ZA WSZELKĄ CENĘ uchylić się od debaty nad zmierzającymi do utrwalenia pokoju wnioskami radzieckimi.

Większością głosów postanowiono przerwać posiedzenie Komisji Politycznej do dnia 18 bm., a w dniu tym wysłuchać raportu komisji dla spraw greckich.

Pismo Ligi Młodzieży Somalijskiej

Następnie delegat Białoruskiej SRR oświadczył, że do Komisji wpłynęło pismo Ligi Młodzieży Somalijskiej, wskazujące na fakt rozstrzeliwania przez władze brytyjskie uczestników pokojowych manifestacji i na terrorystyczne środki, przy pomocy których imperialiści brytyjscy pragną utrwalić kolonialną zawisłość Somali.

W tym stanie rzeczy przedstawiciel Białorusi, Kisielow, domagał się odczytania powyższego pisma młodzieży somalijskiej i wszczęcia dyskusji nad jego treścią.

Wnioskowi przedstawiciela Białoruskiej SRR Kisielowa sprzeciwili się przewodniczący Komisji Pearson (Kanada) oraz przedstawiciel Wielkiej Brytanii Mac Neil.

Wniosek przedstawiciela Białorusi poparł delegat polski dr Suchy, który wskazał, że skoro Komisja dopuściła już przedstawicieli Ligi Młodzieży Somalijskiej do przemawiania na posiedzeniach Komisji, to tym samym uznała tę organizację za wyrazicielkę opinii ludności Somali.

W dalszym ciągu dr Suchy domagał się powzięcia przez Komisję uchwały, zalecającej władzom Somali ZANIECHANIA TERRORU w stosunku do ludności i jej organizacji politycznych.

Przedstawicieli Białorusi i Polski poparł również przedstawiciel Ukrainy.

Wobec konsekwentnego stanowiska delegatów Białorusi, Polski i Ukrainy, przewodniczący Komisji zmuszony był wyrazić zgodę na odczytanie pisma Ligi Młodzieży Somalijskiej.

Następnie zabrał ponownie głos przedstawiciel Polski dr Suchy, który zaproponował, aby w związku z omawianym obecnie problemem Somali, Komisja zwróciła się do administracji somalijskiej o umożliwienie ludności Somali wypowiadania swych poglądów i o zaniechanie prześladowań w stosunku do poszczególnych osób i organizacji.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych złożył z kolei wniosek, aby „przerwać dyskusję" nad wnioskiem delegata Polski, jakkolwiek dyskusja ta jeszcze się nie rozpoczęła.

Przeciwko powyższemu wnioskowi wystąpił w kategorycznej formie delegat radziecki Arutunian, który oświadczył, że próba „przerwania" jeszcze nie rozpoczętej dyskusji JEST RÓWNOZNACZNA Z PRÓBĄ ZAKNEBLOWANIA UST CZŁONKOM KOMISJI, przeciwko czemu delegat radziecki stanowczo protestuje.

Stanowisko Arutuniana poparli delegat Białorusi i delegat Libanu.

Większość członków Komisji wypowiedziała się przeciwko próbom ukrócenia praw jej członków przez przedstawiciela Stanów Zjednoczonych i przeciwko storpedowaniu dyskusji nad wnioskiem polskim.

Wobec spóźnionej pory dyskusję nad wnioskiem delegata Polski, dra Suchego, odłożono do najbliższego posiedzenia.

Konkurs ZSCh na zabawę wiejską

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej ogłosił **konkurs na zorganizowanie wzorowej zabawy na wsi.** Jednym z głównych warunków konkursu jest urządzenie na zabawie estetycznego bufetu bez wódki.

Udział w konkursie, który rozpocznie się 1 listopada br. i trwać będzie do dnia 1 lutego 1950 r., brać mogą wszystkie organizacje społeczne, działające na wsi: jak — ZMP, oddziały ochotniczej straży pożarnej, koła ZSCh, koła gospodyń wiejskich itp.

Za najlepiej zorganizowaną zabawę przyznana będzie nagroda w wysokości 50.000 zł., poza tym przewidziane są trzy drugie nagrody po 25.000 zł. oraz dziewięć trzecich nagród po 12.000 zł.

Listonosz wiejski odznaczony za kolportaż orderem „Sztandar Pracy"

POZNAŃ (PAP). W Sulęcinie na Ziemi Lubuskiej odbyła się uroczystość wręczenia legitymacji orderu „Sztandar Pracy" drugiej klasy listonoszowi wiejskiemu **Janowi Uszkiewiczowi.**

Odznaczenie to przyznano mu za nadzwyczajne wyniki kolportażu prasy. Osiągnął on 520 zleconych prenumeratorów na 1000 mieszkańców Lubniewic.

Na marginesie

Bezdroża sprawiedliwości

Nie ma prawie dnia, by depesze z Grecji nie przyniosły nam wiadomości o dziesiątkach wyroków śmierci, wydawanych na patriotów i demokratów greckich przez monarcho-faszystów z Aten. Skazują oni na śmierć mężczyzn i kobiety, młodzież i starców, działaczy politycznych i społecznych, robotników, inteligentów, chłopów. A ze szczególną, bestialską wprost zajadłością mordują faszyści ateńscy tych, którzy w latach okupacji hitlerowskiej wzniecali płomień buntu przeciwko najeźdźcom i w szeregach greckiego Ruchu Oporu walczyli z nimi na śmierć i życie.

Na tle ponurych i ohydnych mordów, dokonywanych dziś w Grecji na najlepszych, najofiarniejszych synach bohaterskiego narodu, jakże krwawą ironią brzmi wiadomość z Aten, że ministrowie tamtejsi obradują nad projektem ustawy amnestyjnej, która ma objąć — kogo?... Po pierwsze — b. ministrów rządów quislingowskich pod okupacją hitlerowską; po drugie — osoby, które „współpracowały" gospodarczo z okupantem — i po trzecie — osoby, które podczas okupacji zajmowały stanowiska publiczne, służąc tym samym sprawie najeźdźców.

Ten niezwykły projekt amnestyjny stanowi jaskrawą ilustrację i charakterystykę reżimu, panującego w Atenach z łaski anglosaskich okupantów. „Śmierć patriotom, względy i fawory dla kolaboracjonistycznych szumowin i wyrzutków" — oto w jednym zdaniu obraz tego, co jest istotą i racją bytu greckiego faszyzmu.

Ale nie wolno zapominać, że monarcho-faszyści z Aten są tylko żałosnymi marionetkami w rękach amerykańskich protektorów i chlebodawców. Nie zapominajmy o tym, że bez wiedzy i zgody ambasadora USA nie zapadnie żaden wyrok w sądach monarcho-faszystowskich i żaden wyrok nie będzie wykonany.

Dlatego też prześladowanie uczciwych patriotów, demokratów, antyfaszystów nie jest specyficzną cechą reżimu ateńskiego. Te same metody i cele walki politycznej obserwujemy obecnie we Francji, Włoszech i w innych krajach, prowadzonych na pasku amerykańskiej „pomocy". W sądzie, gdzie sięgają i decydują wpływy imperializmu amerykańskiego, posłuszne mu rządy walczą z postępem, demokracją, ruchem robotniczym, używając wszelkich środków i sposobów terroru, — dla wszelkich natomiast odmian neo-faszyzmu, dla zdrajców, b. kolaboracjonistów itp. mają niewyczerpane zasoby tolerancji, pobłażliwości, miłosierdzia i — sympatii.

Ta podwójna miara „sprawiedliwości", to wywrócenie na opak wszelkich zasad logiki prawnej stanowi znamienny składnik polityki rządów zmarshallizowanych, inspirowanych przez tych, którzy u siebie w domu ufundowali słynną „komisję do badania działalności antyamerykańskiej", którzy organizują „procesy czarownic" pod przewodnictwem takich sędziów, jak nowojorski Medina, którzy z języka swoich pojęć prawnych usuwają brutalnie wszystko, co tchnie bezstronnością, uczciwością, humanitaryzmem.

Tak właśnie postępują fałszywi „obrońcy praw człowieka" — autorzy „wzniosłych" i — zakłamanych przemówień na międzynarodowych sesjach i zgromadzeniach. Lecz nie słowa a czyny o wartości moralnej polityków i mężów stanu — i tylko czyny mogą być podstawą prawdziwego ich autorytetu.

B. D.

ANGLIA nad rozbitym korytem!

„Plan Marshalla" wpędził gospodarkę brytyjską w katastrofalną sytuację

W ciągu 20-tu dni, które upłynęły od dnia dewaluacji funta szterlinga, stało się zupełnie oczywiste, że to posunięcie rządu labourzystowskiego, wykonane na żądanie Wall-Street — jest nowym atakiem monopoli angielskich i amerykańskich na stopę życiową angielskich mas pracujących. Atak ten — to bezpośrednie następstwo przyjęcia przez Anglię „planu Marshalla". Dewaluacja funta i walut innych krajów kapitalistycznych potwierdza bowiem fakt, że „plan Marshalla" nie miał bynajmniej na celu udzielenia rzeczywistej pomocy krajom, które ucierpiały podczas wojny, lecz że jego głównym zamierzeniem było ujarzmienie tych krajów i podporządkowanie ich gospodarki monopolom amerykańskim.

Rząd labourzystowski, który całkowicie uzależnił Anglię od „planu Marshalla", wpędził gospodarkę i finanse kraju w ślepy zaułek. Dla dogodzenia monopolistom amerykańskim zmniejsza się produkcję różnych gałęzi przemysłu angielskiego, a zwłaszcza tych, które mogą konkurować z przemysłem amerykańskim. Dziesiątki tysięcy robotników wyrzuca się na bruk.

Najgorsza sytuacja wytworzyła się w przemyśle budowy okrętów. Tak np. zarząd warsztatów okrętowych na rzece Clyde podał do wiadomości, że w najbliższym czasie wiele stoczni zredukuje połowę robotników. Wiadomości o mających nastąpić masowych zwolnieniach robotników, nadchodzą też z rejonu rzeki Tyne, jak również z Londynu. Warsztaty okrętowe na północo-wschodnim wybrzeżu Anglii z powodu braku zamówień również zmniejszyły już produkcję i zwalniają robotników.

Nielepiej przedstawia się sytuacja w przemyśle remontu okrętów. Przedstawiciele organizacji związkowych zostali uprzedzeni, że pod koniec roku może zostać zwolnionych około 10.000 robotników.

Bezrobocie przerzuca się na przemysł budowy maszyn, dziewiarski i inne gałęzie przemysłu. Anglia ma już obecnie około 400 tysięcy bezrobotnych.

Rząd prawicy labourzystowskiej usiłuje wybrnąć z trudnej sytuacji gospodarczej kraju drogą przedłużenia tygodnia roboczego, podniesienia cen na artykuły żywnościowe i przedmioty pierwszej potrzeby oraz drogą obniżki realnej płacy zarobkowej i znacznego zredukowania sum asygnowanych przez państwo na cele społeczne, przede wszystkim na masowe budownictwo mieszkaniowe.

Zaakceptowana przez rząd labourzystowski „pomoc" na podstawie „planu Marshalla" drogo kosztuje naród angielski. Przyznają to obecnie liczni angielscy działacze państwowi. Tak np. niezależny labourzysta, członek parlamentu, Solle, oświadczył niedawno: „Zaprzedaliśmy się całkowicie Amerykanom i rzuciliśmy na łup dyplomacji dolarowej chleb narodu angielskiego". Nawet labourzystowski minister Gaitskell, przyznał, że ogarnia go troska, „ponieważ Anglia znalazła się nad rozbitym korytem". W prasie angielskiej coraz częściej dźwięczy nuta rozczarowania, a nawet nuta protestu przeciwko zawartym z „wujem Samem" umowom.

Jeśli idzie o naród angielski, o masy pracujące Anglii, to o ich ustosunkowaniu się do polityki „góry" labourzystowskiej świadczy chociażby fakt, że w ciągu pierwszych miesięcy roku bieżącego w Anglii wybuchły 883 strajki, w których brało udział 255.000 robotników. Protest przeciwko antyludowej polityce Bevina — Attlee, polityce ugodowości wobec panów z Wall-Street i polityce ofensywy na stopę życiową mas pracujących — rośnie z każdym dniem. Około 7 milionów robotników angielskich bierze czynny udział w walce o podwyżkę płac, na czele której stoją komuniści oraz postępowi działacze związków zawodowych.



Zwycięzcy w konkursie chopinowskim

Sylwetki biograficzne laureatów

Bella Dawidowicz

lat 21, urodziła się w Baku. W 6 roku życia zaczęła uczyć się gry na fortepianie w szkole muzycznej przy Konserwatorium Azerbejdżańskim, w klasie prof. Bakowej. Następnie studiowała w Konserwatorium Moskiewskim, w klasie prof. Igumnowa, a później w klasie prof. Feuera. Występuje często w koncertach symfonicznych.

Halina Czerny-Stefańska

urodzona w roku 1922 w Krakowie. Studia muzyczne odbywała początkowo u swego ojca, prof. St. Czernego, następnie u prof. J. Turczyńskiego, a od roku 1932 do chwili obecnej — u prof. Z. Drzewieckiego.

Barbara Hesse-Bukowska

urodzona w roku 1930 w Łodzi. Studia muzyczne odbywała w Konserwatorium Warszawskim pod kierunkiem prof. Małgorzaty Trombini-Kazuro. Koncertuje od 8 roku życia.

Waldemar Maciszewski

urodzony w roku 1927 w Warszawie. Studiował w Szkole Muzycznej im. Kurpińskiego w Warszawie, w czasie wojny u prof. Z. Drzewieckiego w Warszawie. W roku 1948 kończy Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną z najwyższym odznaczeniem.

Jerzy Murawlow

lat 22. Studia muzyczne rozpoczął w 7 roku życia. Do roku 1941 uczęszczał do szkoły muzycznej Konserwatorium Leningradzkiego, w klasie prof. Linde. Po krótkim pobycie w Swierdłowsku studiował dalej w Konserwatorium Moskiewskim u prof. Neuhausa. Uzyskał III miejsce na Konkursie pianistów radzieckich w 1945 roku i II na Międzynarodowym Konkursie w ramach Kongresu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie w 1949 roku.

Władysław Kędra

urodzony w 1918 roku w Łodzi. Ukończył Konserwatorium Muzyczne H. Kijeńskiej - Dobkiewiczowej, po czym kontynuował studia w Konserwatorium w Paryżu w klasie fortepianu prof. M. Tagliaferro. Koncertuje od roku 1939.

Ryszard Bakst

urodzony w 1926 roku w Warszawie. Studia muzyczne odbywał początkowo w Konserwatorium Warszawskim a następnie, w czasie wojny w Swierdłowsku na Uralu. W r. 1947 ukończył Konserwatorium Moskiewskie, gdzie studiował pod kierunkiem prof. Igumnowa, a następnie prof. Neuhausa. Obecnie mieszka we Wrocławiu.

Eugeniusz Malinin

lat 19, urodzony w Moskwie, rozpoczął studia muzyczne mając lat 6. Studiował w Konserwatorium Moskiewskim im. Czajkowskiego w klasie prof. Neuhausa. Na Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie w 1949 r. zajął na konkursie I miejsce.

Zbigniew Szymonowicz

urodzony w 1922 roku we Lwowie. Studia muzyczne odbywał u prof. J. Drewnickiej, a następnie (teoria muzyki i kompozycji) u dra J. Freiheitera. W latach 1940-41 uczęszczał do Konserwatorium we Lwowie. W roku 1946 ukończył Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną w Łodzi, jako uczeń prof. S. Szpinalskiego. Ostatnio koncertuje m. in. także za granicą.

Tomara Gusiewa

lat 23, urodzona w Baku Zaczęła się uczyć gry na fortepianie w 8 roku życia. W ciągu 4 lat ukończyła program 10-letniej szkoły muzycznej. Ze względu na zbyt młody wiek nie mogła wstąpić do Konserwatorium, studiowała więc w Moskwie w Centralnej Szkole Muzycznej w klasie prof. Nikołajewej. Od 1944—1949 roku odbywała studia w Konserwatorium Moskiewskim w klasie prof. Neuhausa. Otrzymała szereg nagród i odznaczeń na konkursach w ZSRR i na Światowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie w roku 1949.

Wiktor Mierżanow

lat 30, urodzony w Malidowie. Uczył się muzyki od 8 roku życia. Od 1936 roku kształcił się w Moskiewskim Konserwatorium w klasie fortepianu (prof. Reinberg) i organów (prof. Redike). W 1945 r. w ogólnoradzieckim konkursie pianistów zdobył pierwsze miejsce. Koncertował w Norwegii, Szwecji, Danii i Finlandii. W roku 1947 ukończył Konserwatorium Moskiewskie, obecnie jest solistą w orkiestrze Filharmonii Moskiewskiej.

Regina Smendzianka

urodzona w roku 1924 w Toruniu. Studia muzyczne pobierała najpierw w Konserwatorium Toruńskim, a następnie u prof. H. Sztompki. W okresie wojny nastąpiła przymusowa przerwa w studiach. Podejmuje je na nowo w roku 1945 w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Krakowie w klasie prof. H. Sztompki, uzyskując w roku 1948 dyplom z najwyższym odznaczeniem. Ostatnio koncertowała za granicą.

Tadeusz Żmudziński

urodzony w roku 1924 w Chorzowie. Studia muzyczne od 10 roku życia odbywał w Konserwatorium w Katowicach; po wojnie — w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w klasie prof. Wł. Markiewiczówny. W roku 1947 otrzymuje dyplom z najwyższym odznaczeniem. Ostatnio przebywał, jako stypendysta w Paryżu, gdzie koncertował.

ANGLO-SAKSOfon w ONZ

Minister Bevin — na ostatnim Zgromadzeniu Generalnym ONZ — powtarza dosłownie teksty — wygłaszane przez delegatów amerykańskich. Z tego powodu nazwano go „amerykańskim saksofonem". (Z prasy.)

WIEŚCI Z ZSRR

OSIĄGNIĘCIA KRAJU SOCJALIZMU

Czołową pozycję w przemysłowej gospodarce radzieckiej zajmuje przemysł maszynowy. Przed rokiem 1914 Rosja carska produkowała rocznie około 1.500 sztuk maszyn służących dalszej produkcji, natomiast już w 1937 r. przemysł maszynowy ZSRR wyprodukował 36.100 takich maszyn, a w 1950 roku produkcja wzrośnie do 74.000 sztuk rocznie.

Zakłady przemysłu maszynowego produkują urządzenia dla przemysłu ciężkiego, spożywczego, włókienniczego i innych. Zwiększa się produkcja turbin wodnych i parowych, silników, lokomotyw, urządzeń dla górnictwa i hutnictwa itp. Socjalistyczna gospodarka ZSRR otrzyma w ostatnim roku pięciolatki dwa razy więcej maszyn i urządzeń przemysłowych, niż otrzymała ich w 1940 r.

25-LECIE REPUBLIKI MOŁDAWSKIEJ

Stolica Mołdawii uroczyście obchodziła 25-lecie Republiki Mołdawskiej. Tysięczne rzesze mieszkańców Kiszyniowa zapełniły odświętnie udekorowane ulice. Na ogromnych tarczach, ustawionych na Placu Zwycięstwa, widniały portrety Stalina i jego towarzyszy pracy. U stóp odsłoniętego poprzedniego dnia pomnika Lenina ułożono olbrzymi dywan z żywych kwiatów.

Po defiladzie miejscowego garnizonu odbył się pochód, który trwał ponad trzy godziny.

Wieczorem rozległy się salwy artyleryjskie. Po niebie, oświetlonym potężnymi reflektorami, płynął ogromny portret towarzysza Stalina, niesiony przez szybowce.

Żywy nurt życia kulturalnego

w odrodzonych Chinach Ludowych

Znakomity radziecki pisarz, autor „Młodej Gwardii", Aleksander Fadiejew, na organizacyjnym zebraniu Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej, które zostało powołane w Pekinie w drugiej połowie września br. powiedział m. in.

„Światowe zwycięstwo Chin jest nie tylko zwycięstwem politycznym. Jest to również zwycięstwo kultury chińskiej. Największy sens kultury polega na szacunku do człowieka pracy, na powszechnym oświeceniu, na szacunku do wszystkich narodów bez względu na kolor ich skóry... Nasz naród radziecki żywo interesuje się nową kulturą Chin".

Odpowiedzią na te gorące słowa wielkiego pisarza rosyjskiego jest **żywe zainteresowanie ludu chińskiego życiem kulturalnym Związku Radzieckiego.** Towarzystwo Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej od chwili swego powstania rozwinęło wszechstronną działalność. W związku z nadchodzącą 32-gą rocznicą Wielkiej Rewolucji Listopadowej, Tow. Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej organizuje w całym kraju cykl odczytów o ZSRR. Prelekcje o kulturze radzieckiej, o życiu społecznym i ustroju politycznym, o stosunkach radziecko-chińskich, w ciągu listopada br. wygłaszać będą najwybitniejsi działacze społeczni, pisarze i dziennikarze chińscy. Po każdym odczycie wyświetlane będą filmy radzieckie.

W Pekinie wielkim powodzeniem cieszy się wystawa pt. „Wystawa ZSRR."

W stolicy Chin otwarta została z początkiem roku szkolnego **szkoła średnia z wykładowym językiem rosyjskim, ponadto do większości szkół wprowadzony został język rosyjski jako przedmiot obowiązkowy. W Szanghaju otwarto w pierwszych dniach października bibliotekę literatury radzieckiej, która wybitnie przyczyni się do pogłębienia stosunków kulturalnych między Chinami i ZSRR.**

Wielki wpływ na pogłębianie stosunków kulturalnych radziecko-chińskich wywarł pobyt w Chinach delegacji radzieckiej pracowników kultury pod przodownictwem Aleksandra Fadiejewa. Wybitni radzieccy pisarze, dziennikarze, artyści zetknęli się z przedstawicielami chińskiego społeczeństwa i wygłosili szereg odczytów o literaturze i sztuce radzieckiej. Jednocześnie zaznajomili się z wysiłkami rządu i społeczeństwa Chin ludowych, które po wyzwoleniu z zapałem przystąpiły do odrodzenia i reorganizacji swego życia kulturalnego.

Rząd podjął skuteczną walkę z analfabetyzmem. W Chinach 80 proc. ludności — to analfabeci. Rząd ludowy przystąpił do organizacji aparatu szkoleniowego, który ma przygotować tysiące pracowników kultury. Jednocześnie kładzie się wielki nacisk na **rozwój ruchu wydawniczego.**

Rozpoczęto wydawanie w Szanghaju wielkiego czasopisma, poświęconego sprawom kultury **pt.** „Kultura światowa". Tygodnik przynosi wiadomości o życiu kulturalnym całego świata.

Przykładem, ilustrującym troskę rządu chińskiego o rozwój czytelnictwa jest stan ruchu wydawniczego w w chwili obecnej w Mongolii wewnętrznej. Od chwili wyzwolenia Mongolii wewnętrznej przez chińskie **władze ludowe wydano około 130 tys. tytułów książek w językach chińskim i mongolskim.** Przeprowadzono reorganizację prasy i radia. Ludowe Chiny **posiadają już 35 stacji nadawczych, które nadają wiadomości w narzeczu pekińskim i w narzeczach, jakimi posługuje się ludność poszczególnych prowincji Chin.**

Perła Turkmenii

Oaza Murgabska na pustyni Kara-Kum

Cztery piąte terytorium Republiki Turkmeńskiej zajmują obszary Kara-Kum, jednej z największych pustyń świata. Kara-Kum to znaczy „czarne piaski". Widziana jednak z samolotu lub z okna wagonu pustynia wygląda oślepiająco biała, lub mieni się brunatno-czerwonawą barwą. Jedynie niewysokie blado-zielone krzewy kaksaułu urozmaicają nieco ten monotonny pejzaż.

Lecz oto zupełnie nieoczekiwanie, za zakrętem drogi, za niewysokimi, białymi zabudowaniami odsłania się obraz jak z bajki. Widzimy równinę, która cieszy oko soczystymi, ciemno-zielonymi barwami. **Bawełna, której plantacje ciągną się przed nami,** posiada szczególną właściwość — do późnej jesieni liście jej zachowują świeżość. Pod krzewami jak płatki śniegu bieleją otwarte torebki bawełny, podczas kiedy w górze płoną jeszcze żółte ogniki ostatnich kwiatów.

Plantacje bawełny i winogron oraz sady, które tak nagle wyrosły przed nami, znalazły się wśród pustyni **dzięki wodzie z rzeki Murgab.** Mętna, żółta, koloru gliny, niesie ona z sobą życiodajną siłę, licznymi arykami (kanałami) płynie po polach Oazy Murgabskiej. W okresie władzy radzieckiej oaza ta stała się perłą Republiki Turkmeńskiej. **Tu zbiera się dziewięć dziesiątych całego zbioru długowłóknistej bawełny, hodowanej na plantacjach Turkmenii.**

W Oazie Murgabskiej, jak wszędzie indziej w Turkmenii, odbywa się teraz **masowy zbiór bawełny.** Od wczesnego ranka do późnego wieczora na polach nie przestają się rozlegać wesołe głosy ludzi, skrzypią wozy, na placach przed składami rosną góry białej jak obłoki bawełny.

Rzadko który kołchoźnik w okresie sprzętu bawełny pozostaje w domu. Jako jedna z pierwszych zjawia się na plantacjach rodzina Esena Oraza. Sam Esen przebywa na pastwisku górskim ze stadami kołchozowymi. Bawełnę zbiera żona, córka i syn pastucha. Każde z nich zobowiązało się zebrać w ciągu sezonu conajmniej **po 10.000 kg.**

W roku ubiegłym pastuch, jego żona i dwoje dzieci przepracowali 2.400 pracodni, za co otrzymali 55.000 rubli. Prócz pieniędzy **Oraz otrzymał 13 ton pszenicy, wełnę, mięso, warzywa i owoce.**

Całą nadwyżkę ziarna i innych produktów Oraz sprzedał, a za otrzymane pieniądze postanowił **wybudować nowy dom.** Ma to być dom kilkoizbowy z werandą ocienioną drzewami brzoskwiniowymi i winną latoroślą. Zarząd kołchozu wyznaczył Orazowi działkę w sadzie i pomógł nabyć materiały budowlane oraz przywieźć je na miejsce budowy.

Dom pastucha jest już prawie gotów. Trzeba jeszcze tylko wstawić szyby, pobielić ściany, przyozdobić — miejscowym zwyczajem — izby dywanami i ustawić meble.

Pastuch i jego rodzina, którzy w tym sezonie pracują nie gorzej niż w roku ubiegłym, spodziewają się, że otrzymają — dzięki temu, iż zbiór bawełny jest wyjątkowo bogaty — **około 150.000 rubli gotówką. Stary Oraz będzie miał za co urządzić nowy dom,** wyprawić przyjęcie z okazji przeprowadzki i wesele syna, będzie miał za co kupić młodym w prezencie samochód marki „Pobieda", **taki,** jaki niedawno nabył przewodniczący kołchozu, Aga Jusup Ali.

Adam Zebrowski
Sekretarz PZPR

»Nie stać nas na wytwarzanie braków«

Walka o jakość w przemyśle bawełnianym

Zagadnienie jakości w przem yśle bawełnianym było i jest przedmiotem stałej troski rządu naszego i Partii.

Walka o jakość, podjęta na naszym terenie w lutym b. r. przyniosła w wyniku powolną lecz stałą poprawę, świadczy o tym wzrost pierwszego gatunku w kwietniu o 3 proc. w stosunku do marca, w maju o 1,3 proc., w czerwcu o 3,2 proc. w stosunku do maja, a w lipcu o dalsze 0,7 proc.

Ekstra prima i braki

Najlepszym miernikiem dokonywującej się **poprawy na odcinku jakości** surowych tkanin bawełnianych jest ilość **ekstry i primy oraz kształtowanie się procentu braków w stosunku do całej produkcji.** Ten stosunek wyraża również przeciętna ilość błędów na 100 mtr. tkaniny.

W pierwszych dniach września łódzkie fabryki bawełniane produkowały 0,65 proc. ekstry, a na 100 mtr. tkaniny wypadało 11,8 błędu. Już po 7 dniach procent ekstry wzrasta do 1,11 proc., a przeciętna ilość błędów spada do 8,5 błędu. 20 września procent ekstry wzrasta do 2,9 proc. a ilość błędów spada do 5,9. W okresie od 22 do 26 września kształtuje się ten wskaźnik na wysokości 3,7 proc. a ilość błędów spada do 5,7. Za pierwsze 7 dni października ekstra wynosi 5,6 proc. a ilość błędów na 100 mtr. spada do 5,3.

Cyfry te wykazują powolny lecz stały wzrost odsetka ekstry oraz przeszło 50 procentowy spadek ilości błędów na 100 mtr. tkaniny. Towarzyszy temu oczywiście zmniejszenie się procentu braków i wzrost procentu primy.

Spośród fabryk łódzkich w walce o jakość na czoło wysuwają się Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 4 i 3. Ilość błędów na 100 mtr. tkaniny wynosi w bawełnianej czwórce 2,1 a w PZPB Nr 3 — 2,5 z tym, że ekstra PZPB Nr 3 osiągnęła 11,2 proc. ogólnej produkcji. Dużą poprawę wykazują także PZPB Nr 21, Nr 5 i Nr 7, gdzie ilość błędów na 100 mtr jest mniejsza, niż przeciętna dla wszystkich fabryk łódzkich.

Najgorzej pod względem jakości przedstawia się sytuacja w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 9, w Rudzie Pabianickiej i w PZPB Nr 1 i Nr 17. W ostatnich dniach dużą poprawę wykazała bawełniana „dziewiątka", która znacznie zmniejszyła ilość błędów i poprawiła swoją jakość, jednakże ciągle jeszcze w stopniu niedostatecznym.

Charakterystyczne jest, że o ile w pierwszym okresie ilość błędów ulegała szybkiemu zmniejszeniu, o tyle w ostatnim okresie tempo to staje się znacznie wolniejsze, co jest zresztą zrozumiałe, gdyż w miarę poprawy jakości coraz ostrzejsza się staje walka o każdy procent ekstry.

Dlaczego niektóre fabryki pracują lepiej

Zastosowanie **nowego regulaminu premiowania** przeprowadziło wyraźną linię podziału na fabryki, które produkują dobrze oraz na fabryki, produkujące źle. Jasne jest, że ostatecznie o osiągnięciach jakościowych decydować będzie wykończenie surowego towaru i na tym odcinku mogą nastąpić przesunięcia. W każdym razie już dzisiaj widać, że takie zakłady, jak Ruda Pabianicka, PZPB Nr 9 i Nr 1 będą musiały włożyć dużo wysiłku, żeby poprawić swe wyniki.

Zastanawiając się nad tym, dlaczego w PZPB Nr 4 i Nr 3 produkują towar lepszy niż w innych fabrykach dochodzimy do wniosku, że jest to przede wszystkim wynikiem **zrozumienia oraz sumiennej pracy załogi tkalń** tych zakładów. Tkacze obu tych zakładów dokładali wiele starań, ażeby nie dopuścić do tworzenia się błędów, zauważone zaś niezwłocznie usuwali.

Personel techniczny tych zakładów wkłada dużo wysiłku dążąc do utrzymania parku maszynowego na odpowiednim technicznie poziomie przeprowadzając planowo remonty, instruując i doszkalając słabszych tkaczy. Wynikiem odpowiedniego stosunku personelu technicznego tych zakładów do parku maszynowego i tkaczy jest uzyskanie niezłych wyników w dziedzinie jakości przy utrzymaniu a nawet podwyższeniu ilości produkcji.

Inaczej sprawa przedstawia się w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Ruda Pabianicka, Nr 17 i Nr 9. Wyniki ich wskazują, że załogi tkalń niedostatecznie jeszcze walczą o podniesienie jakości. Oczywiście nie wolno tego zagadnienia uogólniać. **Zdecydowana większość załogi produkuje dużo i dobrze. Świadczą o tym zarówno wyprodukowane ilości ekstry i primy, jak również pomyślne kształtowanie. się zarobków dobrych tkaczy.** Istnieje natomiast pewna część tkaczy, która w niedostatecznym stopniu poprawiła jakość swojej produkcji i w ten sposób obniża ogólny poziom zakładu.

Zagadnienie szkolenia

Analizując przyczyny słabych wyników w dziedzinie jakości pewnej części tkaczy dochodzimy do wniosku, że są to przeważnie młodzi, mało doświadczeni tkacze. Na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie **doszkalania i pouczania.**

Nie bez winy pozostaje tutaj także personel techniczny tych zakładów, który zbyt mało troski wykazał o szkolenie i doszkalanie młodych, niedoświadczonych tkaczy. Zbyt małą opieką otaczał park maszynowy i zbyt mało czuwał nad usprawnieniami organizacyjnymi.

Współzawodnictwo pracy — fundament powodzenia

Pomimo występujących jeszcze braków mamy podstawy do przypuszczeń, że walka o jakość w przemyśle bawełnianym zostanie do końca rozegrana zwycięsko. Świadczą o tym nie tylko cyfry osiągniętych wyników, lecz przede wszystkim **potężny nurt współzawodnictwa,** który niedawno wszedł w przemyśle bawełnianym w nową fazę.

Pamiętamy wszyscy, że na wiadomość o podjętej nowej ofensywie o jakość produkcji już w sierpniu utworzyło się około 140 zespołów, które stanęły do walki o tytuł najlepszego zespołu tkackiego, nie czekając nawet na regulamin konkursowy, wchodzący w życie dopiero 1 października. Dzięki inicjatywie tow. Wojciecha Balcerzaka z PZPB Nr 7 rozwinął się zapoczątkowany przez tow. Terpilakową ruch **współzawodnictwa jakościowego.** Ostatnio, jak wiadomo Komitet Współzawodnictwa wyróżnił 5 najlepszych zespołów w miesiącu wrześniu.

Wyprodukowanie przez zespół tow. Apolonii Bańkowskiej 58,3 proc. ekstry i 41,7 proc. primy przy wykonaniu bazy akordowej w 107 proc. świadczy o tym, jakie wyniki można osiągnąć w szlachetnym współzawodnictwie przy odpowiednim wkładzie uwagi i pracy.

1 października stanęło do współzawodnictwa w całej Polsce **360 zorganizowanych zespołów,** złożonych z najlepszych tkaczy, z czego w **samej Łodzi 217 zespołów.** Cyfry te świadczą o zrozumieniu przez szerokie rzesze tkaczy idei tow. Czutkicha. Wyniki uzyskane we wrześniu przez poszczególne zespoły świadczą, że walka o tytuł 15-tu zespołów najwyższej jakości w przemyśle bawełnianym będzie zacięta.

Fali entuzjazmu tkaczy musi wyjść na spotkanie inżynier, technik i majster, którzy rywalizując między sobą powinni stworzyć współzawodniczącym zespołom jak najlepsze warunki pracy.

Zadania organizacji partyjnej

W takiej sytuacji **przed organizacjami partyjnymi stoją poważne zadania.** Muszą one czuwać we wszystkich tkalniach, a szczególnie w tkalniach tych zakładów, gdzie jakość ciągle jeszcze kształtuje się niepomyślnie, nad szkoleniem i doszkalaniem tkaczy, nad zmniejszeniem ilości brakorobów, muszą pogłębić współzawodnictwo między poszczególnymi zespołami i dbać o stworzenie odpowiednich warunków dla rozwijającego się ruchu współzawodnictwa o tytuł zespołu najwyższej jakości.

Organizacje partyjne muszą zmobilizować personel techniczny dla usunięcia niedociągnięć i braków w parku maszynowym i organizacji miejsca pracy i muszą czuwać nad tym, aby zagadnienie walki o jakość, które w tej chwili skupia się na odcinku tkalni, stało się **bojowym hasłem każdej Organizacji Oddziałowej,** każdej grupy partyjnej, każdego towarzysza partyjnego w całym zakładzie pracy, począwszy od od działu wstępnego przędzalni, a skończywszy na wykończalni.

Bo tylko w ten sposób możemy osiągnąć swój cel — podniesienie jakości wytwarzanych przez nas towarów. Tylko dzięki dobrej produkcji mogą wzrosnąć zarobki pracowników i tylko dzięki dobrej produkcji będziemy mogli dostarczyć klasie robotniczej towaru pierwszorzędnego gatunku, pamiętając o tym, że nie stać nas na to, aby produkować i kupować braki.

Obfite zbiory bawełny w ZSRR



Tegoroczny zbiór bawełny w ZSRR zapowiada się wspaniale. W związku z tym — pracownicy plantacji bawełny w Turkmenii powzięli szereg zobowiązań pod hasłem: **zbieramy szybciej i zbieramy więcej!**

Na zdjęciu — kołchoźniczka Raimowa, która zobowiązała się zebrać **w tym sezonie 15 ton bawełny.**



Przed III. wystawą GAZETEK ŚCIENNYCH

Narada redaktorów i korespondentów fabrycznych w redakcji „Głosu"

W tych dniach w redakcji „Głosu odbyła się narada redaktorów gazetek ściennych i korespondentów fabrycznych, poświęcona omówieniu III Wystawy Gazetek Ściennych w Łodzi.

W obradach brało udział około 60-ciu towarzyszy — przedstawicieli większych zakładów pracy. Po krótkim referacie **o znaczeniu i roli gazetki w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej,** rozwinęła się dyskusja. Spraw, poruszanych przez towarzyszy, było wiele. Podstawowym jednak zagadnieniem, wokół którego toczyła się dyskusja w pierwszej części narady, była **sprawa współpracy i pomocy ze strony Podstawowej Organizacji Partyjnej.** Niemal wszyscy towarzysze utrzymywali, że w swych wysiłkach są osamotnieni. Nie otrzymują pomocy ze strony egzekutyw Podstawowych Organizacji Partyjnych, ani też ze strony Rad Zakładowych. I właśnie brak zrozumienia dla gazetek ze strony władz partyjnych i związkowych w głównym stopniu sprawia to, że gazetki są opracowywane przez pojedyńczych ludzi i nie odzwierciedlają w pełni życia danych zakładów czy instytucji.

Tow. Łuczak — członek kolegium redakcyjnego jednej z wyróżnionych gazetek w czasie ostatniego konkursu, przekonał towarzyszy, że sprawa ta nie jest jednak tak beznadziejna. O każdą słuszną sprawę należy walczyć uporczywie. Egzekutywa Organizacji Podstawowej MZK, która początkowo równie obojętnie ustosunkowała się do gazetki, bierze teraz czynny udział w organizowaniu redakcji i korespondentów. Rezultaty są zadawalające. Gazetka MZK ukazuje się regularnie raz w miesiącu i jest lepiej redagowana.

Następnym zagadnieniem, omawianym na naradzie „Głosu", była **tematyka gazetek i korespondencji fabrycznych.** Na przykładzie dobrych gazetek i nadesłanych korespondencji ustalono, że artykuliki winny być krótkie i ściśle związane z życiem zakładów lub instytucji. Strona graficzna jest bardzo ważna, ale nie może przesłaniać najważniejszego — treści poruszanych zagadnień.

Na przykład gazetki okolicznościowe w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej winny poświęcić wiele miejsca pracy kół TPPR — winny omawiać **różne przejawy naszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.** W krótkich artykulikach można pisać o wrażeniach z pobytu w Związku Radzieckim, podawać informacje o lekcjach języka rosyjskiego, o kolportażu pism radzieckich, o doświadczeniach Związku Radzieckiego- z których korzystają robotnicy danego zakładu. Należy zamieścić kilka zdjęć stachanowców radzieckich oraz przodowników terenowych.

Kto ma pisać te artykuły? Robotnicy, korespondenci fabryczni. Wciągnięcie do pracy jak najliczniejszego grona robotników z danego zakładu — oto bojowe zadanie, stojące przed redaktorami fabrycznych gazetek ściennych. Jest to zadanie stałe, a jego wypełnienie przyczyni się do spopularyzowania gazetki wśród załogi.

Niemniej poważne zadania stoją **przed korespondentami „Głosu".** Korespondencje również nie mogą i nie powinny być ogólnikowe. Należy pisać nie tylko o racjonalizatorach, ale także o ich wynalazkach. W ten sposób ulepszenia zastosowane w jednych zakładach, mogą być przeniesione do innych. Tak samo konkretnie należy pisać o produkcji, o higienie i bezpieczeństwie, o zdobyczach socjalnych, pracy kulturalno - oświatowej.

Trudno wymienić wszystkie zagadnienia, które winni poruszać korespondenci fabryczni. Tematów jest wiele, a każdy dzień nasuwa nowe problemy, mogące znaleźć swe odbicie w korespondencjach. Korespondencja fabryczna wówczas osiągnie swój cel, gdy będzie nie tylko informacyjna lub ogólna, gdy będzie mówić nie tylko co trzeba i co należy, lecz jeśli zarazem zwięźle i zrozumiale wyjaśni, w jaki sposób to, czy inne zagadnienie zostało w danym zakładzie rozwiązane.

Z drugiej strony winien korespondent sygnalizować wszystkie niekorzystne zjawiska występujące na jego placówce, wskazując drogi wiodące do poprawy.

Wreszcie ostatnia i niezwykle ważna sprawą. Korespondencja musi być **aktualna** — winna informować o faktach natychmiast po ich zaistnieniu.

* * *

W czasie dyskusji zaproponowali towarzysze, aby lepiej pracujące kolegia redakcyjne pomagały słabszym.

Redakcja „Głosu" ze swej strony zobowiązała się do urządzania regularnych odpraw z redaktorami gazetek z poszczególnych fabryk. Ustalono terminy tych zebrań.

Narada uchwaliła, że 5 listopada zostanie otwarta **3-cia wystawa gazetek ściennych, poświęcona Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.** Do dnia 2 listopada należy przesłać do redakcji „Głosu" eksponaty wystawowe.

Ostatnia narada redaktorów gazetek i korespondentów „Głosu" była na czasie i przyniosła wiele pożytku.

W trosce o byt klasy robotniczej

Blisko miliard zł. wydatków w roku 1949 - na akcję socjalną w przemyśle bawełnianym

Niestety - są fabryki nie wykorzystujące funduszów socjalnych

Z ogólnej sumy **922 milionów złotych,** zapreliminowanych przez przemysł bawełniany na akcję socjalną w 1949 roku, 67 milionów zostanie wydatkowanych na budowę nowych obiektów oraz na gruntowne remonty i uzupełnienie urządzeń w istniejących już żłobkach, przedszkolach, Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem i innych tego rodzaju instytucjach.

Z oddanych do użytku lub będących na ukończeniu obiektów należy wymienić: żłobek i przedszkole w Zduńskiej Woli, przedszkole PZPB Nr 17 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 140 (prowadzone przez TPD), żłobek PZPB Nr 17 przy ul. Rzgowskiej (otwarcie nastąpiło 17 bm.), żłobki w Rudzie Pabianickiej i w Podlasiu (oddział Państwowych Zakładów Przem. Baweln. w Prudniku na Ziemiach Odzyskanych) oraz przedszkola w Bielawie i w Mirsku.

Kosztem 35 miln. zł. powstaje nowy żłobek dla PZPB Nr 22 przy ul. Kątnej. Budowa jego, trwająca już dwa lata, zostanie zakończona wczesną wiosną roku przyszłego. Żłobek i przedszkola w Rudzie Pabianickiej będą uruchomione w odbudowanym pałacu pofabrykanckim, który spalił się w czasie wojny. Koszt inwestycji tej, trwającej również dwa lata, obliczony jest na około 11 miln. zł.

855 miln. zł przeznaczono w br. na akcję bieżącą. Pieniądze te zostaną zużyte na utrzymanie żłobków (144 miln.), stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem (116,6 miln. zł.), kolonie dla dzieci (94,4 miln.), przedszkola (133,8 miln.), higienę i ochronę pracy (73 miln.), zasiłki i zapomogi (115 miln.), oraz na wiele jeszcze innych pozycji, z których każda jest wyrazem troski i opieki nad robotnikiem i jego dzieckiem.

Regionalne i całkowite wykorzystanie tych ogromnych, łożonych przez Państwo sum, zapewni podniesienie na wyższy poziom i ułatwienie warunków życia dziesiątkom tysięcy rodzin robotników i pracowników przemysłu bawełnianego. I dlatego fundusz akcji socjalnej i sposób jego wykorzystania winien znajdować się pod nieustanną kontrolą społeczną, sprawowaną przede wszystkim przez rady zakładowe.

Sprawozdanie z wyników akcji socjalnej za pierwsze półrocze 1949 r. wykazuje, że z przewidzianej na cały rok sumy 855 miln. zł, na pokrycie wydatków akcji, rozchodowano zaledwie 306 miln. zł, co stanowi niecałe 36 procent ogólnej kwoty.

Ten niski procent wykorzystania kredytów w pierwszym półroczu tłumaczy się w pierwszym rzędzie faktem, że wydatki na półkolonie i kolonie letnie, stanowiące poważną część całego budżetu (104 miln. zł), zostały zrealizowane dopiero w drugim półroczu. Drugim czynnikiem, który wpłynął na niskie wykorzystanie kredytów w pierwszym półroczu, była słaba praca referatów socjalnych i rad zakładowych w wielu zakładach pracy, jak np.: PZPB Nr 2, PZPB Nr 14 oraz PZPB Nr 1. „Nadwyżki" niewykorzystane w tych fabrykach zostały w drugim półroczu przekazane zakładom, które potrafiły dobrze rozwinąć u siebie akcję socjalną i z tego względu wydatki ich przekroczą nawet przyznane im kredyty.

Dzieje się to oczywiście ze szkodą dla załóg tych fabryk, których rady zakładowe i wydziały socjalne nie potrafią odpowiednio gospodarować funduszami przeznaczonymi na cele socjalne.

Bel.

Na Froncie Współzawodnictwa Pracy

Wzorowy gospodarz — fabrycznego podwórza



Tow. Małowieckiego zastajemy na podwórzu fabrycznym **PZPB Nr 17,** gdy wraz z innymi towarzyszami pracy ładuje skrzynię na wóz. Jest to starszy mężczyzna o pogodnej twarzy, zawsze chętny do pracy, a w Wydziale Gospodarczym roboty nie brak. Trzeba podwórze sprzątnąć, wywieźć gruz spod kotłów, wyładować węgiel, usunąć bezużyteczny kurz z przędzalni i wypełnić wiele, wiele innych zajęć gospodarskich. Toteż tow. Małowiecki krząta się po podwórzu fabrycznym, jak u siebie w domu.

— Kiedy przybywa transport — mówi tow. Małowiecki — wówczas jedziemy na stację w celu najszybszego wyładowania wagonów, aby nie płacić „osiowego". Choćby to było wieczorem, albo i w niedzielę.

Tow. Małowiecki swym przykładem zachęca innych do pracy i przyczynia się do utrzymania porządku w podwórzu fabrycznym „Siedemnastki Bawełnianej". Dlatego też tow. Małowiecki słusznie szanowany jest przez załogę fabryczną.

PROMYK

Na biurku leży paczka pism. Kartki większe i mniejsze, papier też nie jednakowy, widać odrazu, że przysłano je z różnych stron. Napłynęły z terenu Łodzi i całego województwa. — Są one razem jedną piękną i wyraźną odpowiedzią harcerstwa łódzkiego na wiadomość o Konferencji Miejskiej i Wojewódzkiej Związku Młodzieży Polskiej.

Wobec obu Konferencji ZMP, młodzież harcerska postanowiła zamanifestować swój współudział przez podjęcie czynów przedzjazdowych.

Posłuchajmy o czym mówią rezolucje i uchwały hufców harcerskich.

Podajemy najciekawsze wycinki nadesłanych pism. Z pewnością i Wy czytając je znajdziecie pośród innych i swoje zobowiązania.



Hufiec Skierniewice — „...Powzięliśmy jednogłośnie rezolucję z okazji Wojewódzkiej i Miejskiej Konferencji ZMP, dla uczczenia której postanowiliśmy — zlikwidować oceny niedostateczne wśród harcerek i harcerzy, którzy muszą stać się na terenie szkoły przodownikami w nauce i pociągnąć za sobą młodzież niezorganizowaną. Dla mniej zdolnych będą organizowane kursy samopomocy szkolnej z inicjatywy i pod kierownictwem harcerek i harcerzy...“

Podobnie brzmią i inne rezolucje, różne natomiast są prace podejmowane w ramach czynu przedzjazdowego. I tak między innymi:

Hufiec Brzeziny — zobowiązuje się: uporządkować biblioteki przy szkołach powszechnych Nr. 1 i 2, pomóc młodzieży w nauce i zorganizować walkę ze spóźnianiem, przystąpić do zbiórki odpadków i złomu itd.

Hufiec ten kończy rezolucję życzeniami dla ZMP: najlepszych wyników w walce o pokój, szczęście i dobrobyt — w walce o socjalizm.

Hufiec Staromiejski z Łodzi postanawia: pracować przez 8 godzin przy budowie osiedli robotniczych na Bałutach, zebrać tonę papieru na makulaturę, zarobić 25.000 zł, które przeznaczy na odbudowę Warszawy.

Hufiec Rudzki z Łodzi — „...powziął uchwałę przeprowadzenia zbiórki butelek i przekazania kwoty uzyskanej z tej akcji na budowę Centralnego Domu Młodzieży oraz podjęcia międzyzastępowego współzawodnictwa punktualności i frekwencji w szkołach poszczególnych drużyn.“

Hufiec Ozorków — zobowiązuje się pomóc przy pracach nad założeniem zieleńca w Ozorkowie przy Pl. Armii Czerwonej.

Hufiec Widzew z Łodzi — zobowiązuje się zorganizować m. in. świetlicę hufca i założyć koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, przy hufcu.

Hufiec Chojny — „...zorganizuje imprezy (śpiew, tańce, recytacje zbiorowe, kwesta uliczna) dochód przeznaczony zostanie na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

Hufce: Fabryczny, Bałuty, Zdrowie — zobowiązują się m. in. do zwiększenia prenumeraty pism młodzieżowych, utrzymania kącików czystości, wydania gazetek ściennych poświęconych Konferencjom.

[illegible] jest odpowiedź organizacji harcerskiej w przededniu wielkiego święta bratniej organizacji Związku Młodzieży Polskiej.

Takim jest mocne i trwałe powiązanie ideowe i wychowawcze obu organizacji które wykuł czyn.



Fortepian CHOPINA

Chcę Ci dziś bajkę opowiedzieć
ze wszystkich najprawdziwszą kochanie —
O pewnym chłopcu i przyjacielu jego
zaczarowanym fortepianie.

Właściwie był zupełnie zwyczajny
ten fortepian, o którym mowa,
dopóki go ów chłopiec genialny
swymi palcami nie zaczarował.

Fortepian stał w dworku małym
na Mazowszu wśród drzew i ciszy —
Ręce pani Chopinowej na nim grały
lekko dotykając klawiszy.

Mały Frycek słuchał grania, a gdy podrósł
zaklął własny w klawisze śpiew —
Wschody słońca, gwiazdy, szum boru,
krople deszczu, rozmowy drzew.

I fujarkę zaklął pastuszą,
wiatr jesienny i świerszczy granie.
I marzenie, i serce, i duszę,
i tęsknotę, i uśmiech i łkanie.

Wieczorami, gdy mrok zapadał
nad Mazowszem lasów i pól,
Chopin białym klawiszom opowiadał
całą Polskę i cały ból.

A fotrepian grał zaczarowany
i melodie w świat wielki szły,
wyciskając z oczu zasłuchanych
łzy.

L. Pantelejew Tłum. Bobińska

NOWA

(Ciąg dalszy)

— A może to nie on? — powiedziała Liza.

— Najlepiej pobiegnijcie do tej Morozowej — poradziła matka Lizy — i dowiecie się. Co tu długo się namyślać.

— Ja przecież nie znam jej adresu — wyznała Liza prawie z płaczem.

— Jak to? — przestraszył się Wołodia. — Nie kłam. Nie wiesz, gdzie ona mieszka?

— Nie wiem — powiedziała Liza. — Wiem tylko, że w zaułku Kowieńskim, w pierwszym albo drugim domu od rogu.

— Ech — machnął ręką Wołodia — a ja głupi biegłem tu, nawet Tuzika zostawiłem na ulicy. Myślałem, że wiesz. Przecież jesteście przyjaciółki.

— Wiem tylko, że w Kowieńskim zaułku — powtarzała zmartwiona Liza.

— W Kowieńskim? — medytował Wołodia — mówisz drugi dom od rogu?

— Tak. Drugi. Albo pierwszy. Albo może trzeci?

— A może dwudziesty trzeci? — przedrzeźniał Wołodia. — Więc ubieraj się, pędzimy... może znajdziemy.

— W dziesięć minut byli już w Kowieńskim zaułku.

— W bramie są takie tablice drewniane — objaśniał Wołodia. — Tam jest napisane, gdzie jaki lokator mieszka. Poszukamy Morozowej.

Obeszli pięć czy sześć domów, przejrzeli wszystkie tablice, ale Morozowej nigdzie nie było. Wołodia zaczął się złościć. Mówił, że Liza coś naplątała i że niepotrzebnie zostawił Tuzika na ulicy. Już nawet chciał na wszystko machnąć ręką i biec szukać swego Tuzika, ale nagle Liza schwyciła go za rękę.

— Bessonow! — zawołała — patrz, Elizaweta Iwanowna idzie.

Wołodia spojrzał i zobaczył, że ulicą rzeczywiście idzie ich nauczycielka, Elizaweta Iwanowna. Pobiegli jej na spotkanie i tak się rozpędzili, że o mało jej nie przewrócili.

— Elizaweto Iwanowna! Dzień dobry — zaczęli oboje naraz.

Nauczycielka cofnęła się przestraszona.

— Jak się macie, dzieci? — powiedziała.

— Elizaweto Iwanowna! — zaczął zaraz Wołodia nie dając jej nawet przyjść do siebie. — Czy pani nie wie, gdzie mieszka Wala Morozowa?

— A bo co? — spytała nauczycielka.

— Och, gdyby pani wiedziała! — wykrzyknęła Liza. — Nawet nie mogę powiedzieć, jak nam do niej pilno!

—Elizaweto Iwanowna! Pani na pewno wie! — nalegał Wołodia.

— Tak — odpowiedziała nauczycielka po namyśle — wiem. Morozowa mieszka tu, w tej kamienicy.

— I numer mieszkania pani wie?

— I numer mieszkania wiem — powiedziała nauczycielka — ale o co chodzi?

— Widzi pani — zdaje się, że jej ojciec się znalazł! — gorączkowała się Liza.

D. c. n.



— „W naszej drużynie harcerskiej są morowi chłopcy, wszyscy z jednej szkoły, pracujemy, uczymy się i bawimy, pomagając sobie nawzajem.

W klasie, w której się uczę, najlepiej działa kółko samopomocy koleżeńskiej — „piątkiewicze“ z polskiego, historii, arytmetyki pomagają kolegom, którzy z tych przedmiotów nietęgo stoją“ — Stalówka zatrzymała się. Jeszcze z rozbiegu wykreśliła piękny ogonek pod a i odpoczęła na maleńkiej kropce.

Tymczasem w ruch poszedł koniec obsadki. Obgryziony koniuszek trzeszczał w zębach Maciusia, znak, że posiadacz obsadki i zębów tęgo myśli.

Dumanie Maciusia przerwał Bronek. — „Maciuś! Co ty jeszcze wysiadujesz w domu, kiedy czas na akademię! Zbieraj się szybko! A co tam znów bazgrzesz? List? Do kogo?! — Jednym tchem wyrzucił z siebie Bronek i przycupnął na brzegu krzesła.

— To list do Pioniera w Związku Radzieckim — wyjaśnił Maciuś —. Do nieznajomego przyjaciela, któremu piszę o naszej drużynie i szkole i... i chciałem jeszcze więcej napisać, ale ty mi przerwałeś.

— U nas, każdy w drużynie postanowił napisać list do Związku Radzieckiego — dodał Maciuś.

— A teraz biegiem do szkoły, przecież bez nas akademia się nie odbędzie! — W szkole ruch był niezwykły. Trwały ostatnie przygotowania do wieczoru poświęconego bitwie pod Lenino.

— No, wszystko zapięte na ostatni guzik — oznajmił uroczystym głosem gruby „Mamut“ z szóstej klasy, co miało oznaczać, że gotowe i Tomek z siódmej może rozpocząć swój referat o historycznym znaczeniu bitwy pod Lenino.

„Mamut“ udawał zawsze bardzo opanowanego, ale tym razem „wyszedł“ z formy i ze wzruszeniem zamiast wtyczki od światła, wsadził palec do gniazdka.

Oczywiście „Mamuta“ zelektryzowało i przez pół godziny siedział potem wystraszony na krześle, a na sali zgasło światło. Zamieszanie trwało niedługo, bo Wojtek — majster „od wszystkiego“ szybko naprawił światło i Tomek zaczął swój referat.

Ale prawdziwy splot nieporozumień zaczął się dopiero w drugiej połowie wieczoru, kiedy czwarta klasa wystawiała obrazek sceniczny „Kapral Patyk“.

Maciuś miał niezmiernie ważną rolę, był suflerem — to znaczy, tym, który podpowiada aktorom, kiedy na scenie zapomną swej roli.

Pod sceną był niewielki otwór, a nad nim mała budka — tam się usadowił Maciuś, rozłożył zeszycik z wypisanymi rolami i słuchał.

Kaziek — „Patyk“, grał rolę kaprala.

Mundur i dwie belki tak rozmarzyły „Patyka“, że po prostu „Wyszedł z siebie“ jak mówił o nim później Maciuś, to też zacinał się z wrażenia na scenie, a kiedy zdradziecko napadnięty dostaje się do niewoli i według roli ma zostać rozstrzelany, sam kładzie „trupem“ wszystkich nieprzyjaciół na scenie.

Maciuś nie zauważył tej zmiany, kiedy na scenę wbiegają przyjaciele, podpowiada — Bij! Na bagnetach roznieś wroga! —

— A że wszyscy wrogowie przepisowo leżeli na scenie, a „żywym“ był tylko Patyk, sądzili, że role się zmieniły i zaczęli „roznosić na bagnetach“ Kaźka Patyka.

Ale sprawa była nie taka łatwa. „Patyk“ okazał się niezwyciężony i ze straszaka posłał „w krainę cieni“ atakujących. Widownię aż zatkało z emocji. Maciuś wyjrzał na scenę i zobaczył kaprala Patyka, jak dumnie przechadza się pośród pokonanych wrogów i swoich. Tego już było za wiele, przecież kapral powinien zginąć, inaczej całe przedstawienie licho weźmie.

I Maciuś zaczął działać. Kiedy kapral Patyk przechodził koło budki suflera, Maciuś podłożył mu rękę i niezwyciężony Kazio wyciągnął się jak długi na scenie.

Na widowni podniósł się wrzask, a Maciuś wysunął się ze swej budki i wyjaśnił głośno — „Kapral Patyk po zwycięskiej walce zmarł na udar serca!“

Kurtyna opadła. Dopiero na scenie podniósł się rwetes. „Polegli“, jak jeden mąż objawiali nieprzepartą chęć pokonania „Patyka“, a Kazio tłumaczył się, że tak wspaniale się czuł i z widowni krzyczeli żeby się nie dał, że nie mógł w żaden sposób ulec. Zresztą niech nie mają doń pretensji, przecież w końcu Maciuś go „wykończył na udar serca“. To też przedstawienie pięknie się skończyło — kapral Patyk dostał bukiet pachnących kwiatów, a Maciuś stał się bohaterem dnia — uratował honor czwartej klasy.



Kochany Promyku!

Już od dawna jestem Twoim czytelnikiem. Wiele znajduję u Ciebie rzeczy ciekawych i ładnych, ale nie piszesz o wszystkim co nas interesuje. A przecież my chłopcy interesujemy się bardzo na przykład sportom. Dlaczego w każdej gazecie dla dorosłych są wiadomości sportowe, a w Promyku nie ma. To tak jakby szkoły wcale się sportem nie zajmowały. Tymczasem my mamy swoje zawody sportowe i po lekcjach gramy w piłkę, uprawiamy lekkoatletykę i zdobywamy różne mistrzostwa. Bardzo bym chciał i inni moi koledzy także, aby w Promyku były czasem wiadomości sportowe z różnych szkół i drużyn harcerskich. Ponieważ jestem harcerzem, pozdrawiam Cię Promyku harcerskim „Czuwaj!“.

Henryk Kubik
uczeń kl. VIIa Szkoły Nr 68

Kochany Heniu! Przede wszystkim muszę Ci gorąco podziękować za list. Nie wiesz nawet jaką mi radość sprawiłeś. Bo robiąc ten wysiłek i pisząc do mnie dałeś dowód, że się mną rzeczywiście interesujesz. Chciałbym bardzo, aby takich listów jak Twój było więcej. Mógłbym się od Ciebie, twoich kolegów i koleżanek wiele nauczyć. Bo od Was samych najlepiej mogę się dowiedzieć, co chcielibyście widzieć w Waszym Promyku.

Redaktor

Drogi Promyczku!

Jestem uczennicą klasy piątej. Jestem też harcerką. Uważam, że harcerstwo jest piękną organizacją i wiem, że ma wielu przyjaciół. Ty Promyku też nosisz „lilijkę“ harcerską, więc powinieneś więcej się interesować tym, co się u nas dzieje. Powinieneś pisać o tym, jakie sprawy poruszane są na zbiórkach zastępów, jak różne zastępy pracują, jak organizują sobie pomoc w nauce i jak zdobywają sprawności. Nasz zastęp stara się robić wszystko jak najlepiej, ale inne zastępy robią to może jeszcze lepiej. Nas to bardzo interesuje.

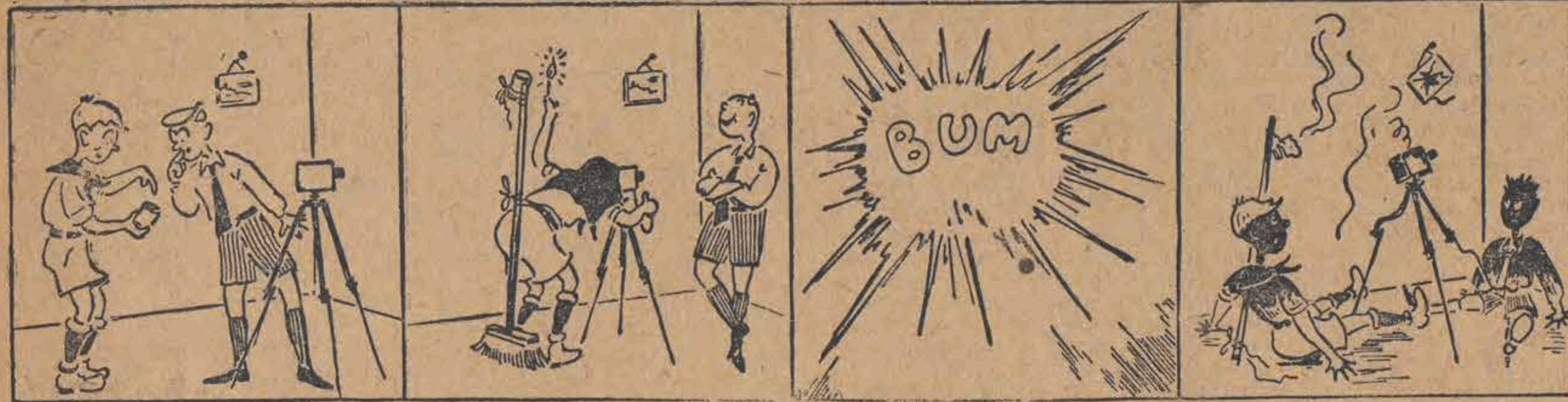
Rozumiem, że w Promyku jest mało miejsca i o wszystkim pisać nie można, ale uważam, że łatwiej wziąć sobie książkę z biblioteki niż dowiedzieć się co robią setki innych harcerek i harcerzy w Łodzi. Dlatego myślę, że można by zamiast powieści w Promyku pisać więcej o życiu harcerzy. O czytaniu książek na pewno nie zapomnę, a za to będę wiedziała co się dzieje w innych szkołach i drużynach harcerskich. Serdecznie Cię pozdrawia

Aga Żuchowska
uczennica kl. V Szkoły Nr 68

Miła Ago! Widać z Twojego listu, że jesteś zapaloną harcerką i interesujesz się swoim pismem. Może masz też rację, że powinienem więcej pisać o wewnętrznym życiu zastępu i drużyny. Przypuszczam, że w następnych numerach Promyka zaspokoję Twoją ciekawość.

Nie mogę się zgodzić z Tobą co do sprawy powieści. Nie jest to przede wszystkim powieść tylko nowelka. Muszę Ci też powiedzieć, że wiele dzieci czyta ją z wielkim zainteresowaniem, niektóre piszą nawet, aby dawać większe odcinki. Nie można im robić zawodu i przykrości. Bardzo serdecznie Ci dziękuję za list i proszę, abyś pisała do mnie częściej.

Redaktor



Jacuś: Robimy zdjęcie! Żeby było jasno, zapalimy ten proszek. Wojtek: Tylko, gdzie go postawić?

Zapalam magnezję! Jacuś: Uwaga! Przyjemny wyraz twarzy.

Jacuś i Wojtek: Rety! Wybuch! Wojtek: Uf! Pewnie za dużo magnezji wsypałem.

Jacuś: O jej! Zdjęcie wyszło za ciemne.

Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY
Wtorek, dnia 18 października 1949 r.
Dziś: Łukasza

WAŻNIEJSZE TELEFONY
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
307 — Straż Pożarna

ADRES REDAKCJI:
R. S. W. „Prasa", Plac Kościuszki 16, tel. 2-50, godziny przyjęć 10 — 12.

Nie zabraknie nam w zimie warzyw

Spółdzielnie ogrodnicze walczą z brakiem magazynów

Województwo łódzkie nie tylko zaopatruje swoje tereny w warzywa na zimę, ale poważny nadmiar produktów przerzuca do innych części kraju, nie posiadających dostatecznego zaopatrzenia. Do takich terenów należy województwo gdańskie i niektóre powiaty Dolnego i Górnego Śląska. W ubiegłych miesiącach wojew. łódzkie zaopatrywało te tereny, na których brakowało kalafiorów, pomidorów, ogórków i innych sezonowych warzyw, obecnie dostarcza kapusty, buraków, marchwi, cebuli itp.

Jak informuje Spółdzielnia Ogrodnicza, producenci — do których w pierwszym rzędzie należą Państwowe Gospodarstwa Rolne, **zapewniają pokrycie zapotrzebowania.** Tego samego zdania są producenci prywatni, którzy dostarczają produkty do Spółdzielń poprzez Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni. Jak wynika z przedstawionych planów, na najbliższy okres Spółdzielnia Ogrodnicza zakupiła ponad 15 tys. ton warzyw, które dostarczone w październiku i listopadzie będą rozprowadzone do Rejonowych spółdzielni ogrodniczych, które z kolei zaopatrzą sektor spółdzielczy w terenie.

Rozdzielnik, według którego poszczególne spółdzielnie rejonowe pokryją zapotrzebowanie detalu, będzie w miarę potrzeby uzupełniony.

Niestety, produkty dostarczane przez poszczególnych producentów do PZGS-ów, a przeznaczone dla placówek rejonowych i odbiorców takich, jak szpitale, związki, bursy, zakłady opiekuńcze itp. — **nie zawsze są pierwszej jakości.** Jak można było stwierdzić, dostarczający warzyw nie zawsze zadają sobie tyle trudu, aby kapustę czy marchew przebrać i na punkt zbiorczy przywieźć jedynie produkty w stanie dobrze zachowanym. Często jest tak, że rolnik dostarcza wóz kapusty, na którym tylko na wierzchu ułożone są zdrowe głowy, ale już następna warstwa jest o wiele gorszej jakości. Odbierający warzywa nie sprawdzają przed zakwalifikowaniem produktów do przyjęcia, w jakim stanie zostały one dostarczone. Ten stan rzeczy jest powodem, że konsumenci nie zawsze dostają warzywa w stanie dobrym. Powoduje to duży procent odpadków i kwalifikuje artykuły jako gatunkowo gorsze. Większy wysiłek ze strony odbierających na zsypie ,zadanie sobie trudu sprawdzania, omijanie wszekich kumoterskich względów wobec przywożących warzywa rolników, z pewnością ten niezdrowy stan rzeczy zmienią. Z drugiej zaś strony, rolnik trzymający się umowy i dostarczający towar przebrany, osiągnie większe korzyści. Wybrakowane artykuły mogą znaleźć właściwe zastosowanie w gospodarstwie wiejskim.

Istnieje w dziedzinie zaopatrywania ludności województwa jeszcze jedna bolączka, a jest nią **brak magazynów odpowiednio przystosowanych do składania warzyw na zimę.** Spółdzielnia Ogrodnicza robi starania celem uruchomienia przechowalni na większą ilość produktów, nie jest jednakże w możności pokonać trudności, wynikających z opóźniającego się budownictwa. Przejęte magazyny w Radogoszczu, mimo istniejących na ten cel funduszów, nie zostały dotąd wykończone przez Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2. Paraliżuje to możliwości Spółki Ogrodniczej, nie mogącej składować większych ilości w jednym miejscu.

W planie sześcioletnim przewidziana jest budowa wielkich magazynów i zapewnione kredyty, jednakże w okresie przejściowym wykorzystane być muszą wszelkie składy zastępcze, mogące swymi warunkami zapewnić ludności dobrze zachowane warzywa w porze zimowej. Toteż właściwe czynniki starają się o zabezpieczenie warzyw w mniejszych magazynach i kopcach.

Placówki wyżywienia zbiorowego już są zaopatrzone, a także wiele gospodyń w miastach i miasteczkach, ma już zapasy zimowe w swoich piwniczkach. Dla tych, które nie mają odpowiednich schowków, zapasy robią sklepy spółdzielcze. Toteż nie ma obawy, że zabraknie w ciągu zimy cennych dla zdrowia warzyw.

Prosimy o popularne

„Gospoda Spółdzielcza nr 2" uruchomiona została przed trzema miesiącami. W ciągu trzech miesięcy zdobyła sobie stałych klijentów i przeszedłszy okres „ząbkowania" i pokonawszy pierwsze normalne dla nowej placówki trudności — ugruntowała w poważnym stopniu swą egzystencję.

W swoim czasie na łamach „Głosu" opublikowana została opinia kierownictwa PSS, mówiąca, iż w najbliższym czasie „Gospoda" przystąpi do wydawania obiadów „popularnych" skalkulowanych po najniższych cenach. Od tego czasu upłynęło już wiele wody w Wolbórce, a „popularnych" jak nie ma — tak nie ma. Czyżby zrezygnowano z tego projektu i zapomniano o obiecance?... Bo „stołownicy" nie zapomnieli i czekają.

I przy okazji jeszcze jedno pytanie:

Jako stały gość z niecierpliwością czekam na przeniesienie „Gospody" do pomieszczeń zimowych. Z taką samą niecierpliwością czeka zapewne na ten dzień personel, który obsługując gości też nierzadko w dotkliwy sposób odczuwa zimno. Podobno czyni się już przygotowania, do przeprowadzki, ale kiedy ona nastąpi?

Czytelnik „Głosu"
i klient „Gospody"
Z. S.

Państwowy Browar

melduje zakończenie planu rocznego

Nie ma dnia, by nie napływały nowe meldunki, donoszące o zakończeniu planów rocznych poszczególnych zakładów, o wypełnieniu planu trzyletniego przez poszczególne gałęzie naszego narodowego przemysłu.

Między meldunkami — nie brak i meldunków z naszego tomaszowskiego terenu. W Tomaszowie tak samo jak przed pół rokiem nie brak było zobowiązań robotników.

Już kilkakrotnie podawaliśmy meldunki o zakończeniu planów rocznych przez tomaszowskie zakłady. Dziś możemy odnotować nowy sukces, tym razem załogi miejscowego Browaru Państwowego.

Państwowy Browar zakończył w ubiegłym tygodniu przewidzianą dlań planem roczną produkcję. Od szeregu dni Browar produkuje ponad plan!

Ten niewątpliwy sukces Browaru Państwowego niech stanie się podnietą do dalszych wysiłków, do jeszcze sprawniejszej i wydajniejszej pracy, do jeszcze mocniejszego tempa produkcji, niech będzie bodźcem dla zdobywania nowych nowych osiągnięć.

W szóstą rocznicę historycznej bitwy

Społeczeństwo tomaszowskie godnie uczciło pamięć bohaterów spod Lenino

Uroczystości, jakie na terenie całego kraju odbyły się w rocznicę historycznej bitwy pod Lenino, rocznicę pierwszych zwycięstw Odrodzonej Armii Polskiej — przybrały również manifestacyjny charakter na terenie naszego miasta.

Zgodnie z opracowanym przez komitet organizacyjny planem — rozpoczęły się one w piątek.

W dniu tym, we wszystkich tomaszowskich zakładach pracy, w urzędach i instytucjach odbyły się zebrania pracowników i załóg fabrycznych, na których wygłoszone zostały prelekcje, poświęcone tej rocznicy, a w szkołach wszystkich stopni zorganizowano dla młodzieży pogadanki, omawiające wiekopomne znaczenie dnia 12 października 1943 roku.

Zebrania, szczególnie w większych zakładach pracy, urozmaicone były występami świetlicowych zespołów artystycznych, a w częściach oficjalnych zamieniały się w manifestację na rzecz braterstwa z narodami Związku Radzieckiego i manifestacją na cześć odrodzonego, nierozerwalnie związanego z masami pracującymi — Wojska Polskiego.

Następnego dnia, w sobotę, w godzinach popołudniowych delegacje młodzieży szkolnej złożyły wieńce i kwiaty na grobach poległych żołnierzy Armii Polskiej i Armii Czerwonej, a przed wieczorem przed gmachem Zarządu Miejskiego zaczęły się zbierać delegacje zakładów pracy, urzędów, instytucji, partii i organizacji.

Po uformowaniu kolumny, którą otwierała delegacja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, i delegacja ZMP — uczestnicy jej udali się przed Pomnik Wdzięczności, a następnie do parku Rodego. W obu tych miejscach złożono wieńce.

Wieczorem w wypełnionej sali Robotniczego Domu Kultury, odbyła się ogólnomiejska akademia. Po zagajeniu jej przez tow. Mikołajczyka i powitaniu przybyłych gości, powołano do prezydium tow. tow. Mazurka, Balcerskiego, Szewczyka, Zakrzewską, Kornackiego oraz ob. Sosnowskiego i Michułko — w prezydium zasiedli także przodownicy pracy — tow. Rybak i Aniszewska.

Po odśpiewaniu hymnów radzieckiego i polskiego, przemówienie poświęcone rocznicy bitwy pod Lenino, w powiązaniu z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wygłosił przybyły z Łodzi przedstawiciel Wojska Polskiego, uczestnik bitwy pod Lenino.

W części artystycznej wzięły udział zespoły międzyszkolne i młodzieżowe.

Na wstępie, młodociany zespół orkiestralny pod dyrekcją ob. Fryza odegrał kilka pieśni. W dalszym ciągu programu usłyszeliśmy szereg recytacji zbiorowych i solowych.

Zespoły taneczne pokazały nam kilka tańców zespołowych i kozaka w wykonaniu solowym. Pieśni chóralne i solowe urozmaiciły program.

Młodzi artyści byli hucznie oklaskiwani. Oglądając część artystyczną akademii, obecni mogli się przekonać, że zespoły młodzieżowe nie śpią, lecz przeciwnie, pracują pełną parą.

W niedzielę odbyły się marsze szlakiem zwycięstw. Sprawozdanie z marszów podamy w numerze jutrzejszym.

„POWSZECHNA"

w trosce o zaopatrzenie na zimę

Celem ułatwienia mieszkańcom naszego miasta, a ludności pracującej przede wszystkim, zaopatrzenia się na okres zimowy w kartofle — tomaszowska Powszechna Spółdzielnia Spożywców rozpoczęła sprzedaż ich w każdej ilości.

Tak jak dotychczas w drobnych ilościach handel kartoflami prowadził sklep ogrodniczo-warzywniczy przy Placu Kościuszki, tak obecnie można nabywać kartofle w dowolnych ilościach, pobierając je bądź to z magazynów PSS przy ul. Limanowskiego, bądź bezpośrednio z dworca kolejowego.

Zaopatrujący się w kartofle na dworcu — płacą za metr kartofli 740 złotych. Kartofle w magazynach są droższe (koszta transportu!) i kosztują 790 zł.

Sądzić należy, iż rozpoczęcie szerszego handlu przez „Powszechną", wynikające z troski o właściwe i dostateczne zaopatrzenie ludności w ten niezbędny w naszych gospodarstwach produkt, znajdzie właściwe zrozumienie między mieszkańcami naszego miasta, a „Powszechna" uczyni wszystko, by zaopatrzenie było dostateczne i przebiegało jak najbardziej sprawnie.

Łask

Nowe drogi, domy i szkoły powstaną w 1950 r.

Powiatowa Rada Narodowa zatwierdziła budżet inwestycyjny

Dążeniem każdej z powiatowych rad narodowych, jest postawienie swojego powiatu na przodującym w województwie — miejscu. Starania te idą m. innymi w kierunku podniesienia i rozbudowania, zniszczonej wojną gospodarki.

Przy wydatnej pomocy państwowych dotacji pieniężnych, współpracy czynników polityczno społecznych i mieszkańców wsi i miasteczek — rok za rokiem w miejscu niedawnych gruzów powstają piękne gmachy — polne, pełne wybojów drogi zamieniają się w szerokie, wygodne szosy, a tysiące dzieci zapełniają gwarem nowowybudowane szkoły.

Przechodzimy szybko z okresu powojennej odbudowy — do powszechnej rozbudowy naszego kraju.

Sześcioletni plan gospodarczy, u progu którego stoimy, wymaga od nas skoncentrowania maksimum wysiłku, dla zrealizowania jego założeń, których linią przewodnią jest stworzenie gospodarki socjalistycznej.

Rok 1950, jako pierwszy z 6-ciu etapów państwowego planu, przyniesie w powiecie łaskim b. poważne zmiany. **Szereg inwestycji o wartości 70 milionów zł., zostało już zatwierdzone przez władze wojewódzkie.**

Z preliminowanych sum, najpoważniejszą stanowi **kwota przeznaczona na budownictwo mieszkaniowe. 36 milionów zł.** obrócone będzie na wybudowanie nowych domów i wykończenie rozpoczętych.

Prawie 25 procent ogólnego budżetu inwestycyjnego pójdzie **na wybudowanie nowych dróg. Ilość obecnie istniejących dróg, nie może zaspokoić potrzeb powiatu.**

Niemałą sumę przeznaczono na inwestycje szkolne i oświatowo-kulturalne. W roku 1950 kontynuować się będzie **budowę szkół podstawowych w Buczku, Dłutowie i Dąbrówkach Kobylańskich,** rozpocznie się budowę Domu Społecznego w Łasku, przebudowę takiegoż w Kolumnie, **szereg szkół i świetlic, jak np. w Wrońsku i Ksawerowie,** zostanie wyposażonych w niezbędne urządzenia i sprzęty, a biblioteki szkolne zaopatrzone będą w nowe zbiory książek. Na cele powyższe inwestowane zostanie **przeszło 10.000.000 złotych.**

Wśród pozostałych niewielkich już sum, znajdują się kwoty przeznaczone na uruchomienie 2 cegielń, budowę remiz strażackich w Buczku i Dłutowie, wyposażenie straży w sprzęt i na wystawienie gospodarczego budynku w Orchowie w powiatowej szkółce drzew. Łącznie przeznaczono na to 6 milionów zł.

Wszystkie inwestycje, jakie przeprowadzi w przyszłym roku Powiatowa Rada Narodowa, pokryte będą z trzech następujących źródeł: 1) limitów państwowych, 2) własnych funduszy samorządowych i 3) z robocizny szarwarkowej.

Wieluń

Z miasta i powiatu

OTWARCIE CENTRALI TEKSTYLNEJ

Od dnia 1 października uruchomiona została przy ul. Kaliskiej Nr 9 Centrala Tekstylna dziewiarsko-pończosznicza. Centrala ta zaopatrywać będzie wszystkie spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej, filie Centrali Tekstylnej jak również sklepy prywatne.

ŚMIERTELNY WYPADEK

W Lututowie wypadł z auta ciężarowego należącego do Centrali Przemysłu Metalowego ob. Ulas Stanisław lat 35. Upadek był tak nieszczęśliwy, że po przewiezieniu do Szpitala Powiatowego w Wieluniu ob. Ulas zmarł.

ŚMIERĆ WSKUTEK POBICIA

W dniu 9 października br. w Dzietrzkowicach, na zabawie urządzonej przez Ochotniczą Straż Pożarną pobity został przez Hadrysia Lucjana, Hadrysia Stefana i Sokoła Władysława ob. Polus Władysław. Wskutek pobicia ob. Polus zmarł. Sprawcy zabójstwa osadzeni zostali w więzieniu wieluńskim.

(Ż)

W Tomaszowie „Spójnia" potknęła się

Leader tabeli traci punkty z „Związkowcem"

Oczekiwane z zainteresowaniem mistrzowskie spotkanie leadera kl. A „Spójni" z miejscowym „Związkowcem", zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:0, do przerwy 3:0.

„Związkowiec" wystąpił w składzie: Komar (Kwarciany) — Wątróbski I, Michalak — Śmiałek, Parada, Krasuski — Wątróbski II, Grunert, Nowak, Wędrak, Paczutkowski.

Wynik, aczkolwiek niespodziewany, odpowiada w zupełności przebiegowi gry; gospodarze mieli bowiem stałą przewagę.

Prowadzenie dla „Związkowca" uzyskał już w 2-ej min. gry Wątróbski II ładnym strzałem z podania Nowaka. Następną bramkę zdobywa Nowak w zamieszaniu podbramkowym. Atak — najsłabsza dotychczas formacja „Związkowca" zagrał obecnie b. dobrze, toteż bramkarz gości był często zatrudniony.

Trzecią bramkę strzela Paczutkowski po kombinacji z Nowakiem i Wędrakiem i wynik 3:0 utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie przewaga „Związkowca" utrzymuje się nadal, napastnicy marnują jednak wiele dogodnych momentów. Czwartą i ostatnią bramkę zdobywa Nowak ładnym, dalekim strzałem, który nagrodzony został burzą oklasków.

Przechodząc do omawiania gry poszczególnych formacji wyróżnić należy przed wszystkim atak który nabrał wreszcie energii i... zaczął strzelać bramki.

Formacje defensywne zagrały również bez zarzutu, rozbijając ataki gości i nie pozwalając im na zdobycie nawet honorowej bramki.

Cała drużyna zagrała z największym poświęceniem i ambicją, tak, że trudno właściwie kogoś wyróżnić.

Stwierdzić należy, że zawiedziona dotychczas niepowodzeniami i niejednokrotnie słabą grą swych pupilów publiczność tym razem żywo ich dopingowała i z zadowoleniem opuszczała boisko, po tym ładnym i interesującym meczu.

Dzięki temu zwycięstwu, drużyna „Związkowca" uzyskała wreszcie dodatnie saldo punktowe i bramkowe w tabeli.

Sędziował b. dobrze Olejnik z Łodzi — widzów ponad 2.000.

REZERWY REMISUJĄ 1:1

W przedmeczu rezerw „Spójni" i „Związkowca" uzyskano wynik remisowy 1:1 (0:1), mimo przewagi miejscowych. Jedną bramkę zdobył Grochowina.

Sędziował ob. Kuczera.

Koluszki

Kolejarze zwycięzcami

Koluszki godnie uczciły rocznicę historycznej bitwy pod Lenino biorąc liczny udział w Marszach Jesiennych zorganizowanych przez Komitet Umasowienia Wychowania Fizycznego i Sportu, utworzony przy ZZK.

W tegorocznych Marszach Jesiennych w Koluszkach, brało udział 12 zespołów męskich i żeńskich ze szkół powszechnych, szkoły zawodowej i gimnazjum, na czele z drużyną kolejarzy - przodowników z Andrzejowa, którzy na dystansie 10 km. zdobyli pierwsze miejsce. Z grupy tej, pomimo swych 40 lat, przybył pierwszy Franciszek Zalewski, o dwie sekundy szybciej niż reszta zespołu. Na dystansie 5 km. pierwsze miejsce i najlepszy czas uzyskał uczeń Państwowego Gimnazjum i Liceum w Koluszkach ob. Słaby.

Podkreślić należy, że dla zorganizowania tegorocznych Marszów Jesiennych dużo pracy poświęcił aktyw związkowy ZZK w Koluszkach.

Wieści z kraju

ZORZA POLARNA NAD POZNANIEM

W wieczornych godzinach dnia 15 bm. zauważono w Poznaniu zorzę polarną. Nad północnym horyzontem widoczne były świetlne słupy barwy czerwono-purpurowej. Zjawisko trwało półtorej godziny.

CENNE ODKRYCIE NA ŚLĄSKU

W czasie prac badawczych i wykopaliskowych, prowadzonych na terenach piaskowych w Pyskowicach, dokonano niezwykle cennego odkrycia. Natrafiono mianowicie na pnie czarnych dębów, które — jak ustaliły badania — pochodzą z okresu dyluwialnego i przetrwały w ziemi ok. 9 tysięcy lat. Drzewo przechowało się w ziemi w doskonałym stanie.

DOŚWIADCZALNE TUCZARNIE DROBIU

We Wrocławiu, przy tuczarni drobiu okręgowego oddziału CSMJ, uruchomiono doświadczalną tuczarnię drobiu. W doświadczalni tej — pod kierunkiem prof. U. W., dra Wolmana, przeprowadzana jest kontrola użytkowości drobiu.

Prace doświadczalne mają na celu ułożenie spisu pasz dla racjonalnego tuczenia drobiu.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego pt. „Maria Stuart", w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia M. Bałuckiego „Klub kawalerów" z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymszy.

CYRK NR 1
(Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona

Codziennie o godzinie 19.30, w sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

LEW OBORIN W ŁODZI

Dziś, we wtorek, nasze miasto gości wspaniałego pianistę radzieckiego, który o godz. 19.30 da koncert w sali Filharmonii Państwowej (Narutowicza 20).

Na koncert wszystkie bilety wysprzedane.

KINA

ADRIA (Stalina 1) — „Timur i Jego Drużyna" ceny biletów po 50 i 25 zł, godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodz. od lat 7.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Pieśń Tajgi" — godz. 16, 18.30, 21, film dozwolony dla młodz. od lat 14

BAJKA (Franciszkańska 81) — „Dni zdrady — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodz. od lat 14

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 44" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2-4) — „Timur i Jego Drużyna" — godz. 16, 18, 20.

MUZA (Pabianicka 173) — „Dni i noce" — godz. 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 7

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pieśń Tajgi" — godz. 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży od lat 14

PRZEDWIOŚNIE (Żeromsk. 74-76) „Harry Smith odkrywa Amerykę"; godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 12

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Stalowe serca" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży od lat 12

ROMA (Rzgowska 84) — „Muzyka i Miłość" — godz. 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 10

REKORD (Rzgowska 2) — „Młodzi idą" dla młodzieży godz. 16 — „Ostatnia noc" godz. 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 14

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Świat się Śmieje" — dla młodz. godz. 16, seanse normalne godz. 18, 20.

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Bokserzy" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży od lat 7

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Pan Nowak" — godz. 16.30, 18.30, 20.30, film dozwol. dla młodz. od lat 14

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Zwariowane lotnisko" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży od lat 7

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Wilcze doły" — godz. 16, 18.30, 21 — film dozwolony dla młodz. od lat 14

WISŁA (Daszyńskiego 1) Kino nieczynne z powodu remontu

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Wilcze doły" — godz. 15, 17.30, 20 — film dozwolony dla młodzieży od lat 14

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Kariera" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodz. od lat 14

Uśmiechnij się

— Panie profesorze! Złodziej jest w bibliotece.
— A co czyta?

Zawody strzeleckie w Warszawie

W Warszawie odbyły się na strzelnicy w Szczęśliwicach zawody w strzelaniu do rzutków, w których wzięli udział radzieccy strzelcy standowi: Kuzmienko, Klementiew, Anochin, Kawosznikow, Kaszpar i Maksimow, oraz czołowi strzelcy polscy: Feill, Kiszkurno, Ziegenhierte, Zalewski i Łyskowski.

W uroczystości otwarcia strzelnicy i rozpoczęcia zawodów wziął udział Marszałek Żymierski.

Na zdjęciu — Marszałek Żymierski wita się z zawodnikami radzieckimi.

Marszałek Żymierski wśród zawodników polskich.



WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT



„SZLAKAMI ZWYCIĘSTW"
maszeruje młodzież Polski Ludowej

W niedzielę 16 bm., w całym kraju odbyły się dla uczczenia 6 rocznicy bitwy pod Lenino — jesienne marsze „Szlakami Zwycięstw". Marsze stały się wielką manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej oraz były przeglądem sprawności fizycznej młodego pokolenia Polski Ludowej. W marszach wzięli udział chłopcy i dziewczęta od 11 lat. Trasy marszów wynosiły od 2,5 km do 10 km, w zależności od wieku.

Warszawa

W Warszawie w marszach „Szlakami Zwycięstw" wzięło udział ok. 17 tys. uczestników. Ulice, którymi przebiegała trasa marszów udekorowane były transparentami, a tysięczne rzesze mieszkańców Stolicy żywo oklaskiwały maszerujących.

Starty marszów odbyły się sprzed pomników Braterstwa Broni i Wdzięczności na Pradze.

Na wszystkich dziesięciu metach, kończących poszczególne trasy marszu, panował wzorowy porządek. Komisje sędziowskie obliczały wyniki, kwalifikując rezultaty na Odznakę Sprawności Fizycznej (wybitną lub zwykłą). Moment ten wpłynął niewątpliwie na podniesienie poziomu sportowego marszu. Prawie wszystkie zespoły przybywały do mety w komplecie i w bardzo dobrej formie.

Imponujący przebieg miały marsze na terenie województwa warszawskiego. Marsze odbyły się nie tylko w miasteczkach, ale w mniejszych wsiach, budząc olbrzymie zainteresowanie.

Katowice

Piękna słoneczna pogoda ściągnęła na metę i trasę marszów jesiennych „Szlakami Zwycięstw" tysiące mieszkańców Katowic. Na starcie marszów stanęło 12 tys. osób, w tym 5 tys. kobiet.

Podkreślić należy doskonałą organizację marszów. Wzdłuż trasy zainstalowane były mikrofony, przez które informowano widzów o przebiegu marszu.

Kraków

W 14 punktach startowych marszów jesiennych zgromadziło się w Krakowie ok. 20 tys. uczestników. Centralnym punktem startowym dla młodzieży był stadion na Dębnikach, gdzie zebrało się ponad 3 tys. startujących.

O staranności przygotowań do marszów jesiennych świadczy fakt, że 70 proc. startujących uzyskało „Odznakę Wybitnej Sprawności".

Poznań

Jesienne marsze „Szlakami Zwycięstw" odbyły się w Poznaniu jednocześnie w 6 punktach, gromadząc na starcie ogółem 12 tys. uczestników. Centralny marsz odbył się dookoła stoków Cytadeli.

75 proc. uczestników marszu w Poznaniu uzyskało wynik, uprawniający do otrzymania odznaki wybitnej, 20 proc. — do odznaki zwyczajnej.

Bydgoszcz

Na Pomorzu marsze jesienne wywołały duże zainteresowanie. Ogółem uczestniczyło w marszach ok. 30 tys. zawodników, którzy wykazali dobre przygotowanie.

Wrocław

We Wrocławiu marsze jesienne odbyły się w 14 punktach. Marsze, w których wzięło udział ponad 76 tys. uczestników, wykazały kilkakrotny wzrost frekwencji w woj. wrocławskim w stosunku do ubiegłego roku.

Lublin

16 bm. w Lublinie w marszach „Szlakami Zwycięstw" brało udział 6.539 zawodników, w tym ponad 2.200 kobiet.

Olsztyn

Marsze odbyły się we wszystkich większych miejscowościach woj. olsztyńskiego, grupując ogółem ponad 15.000 uczestników.

W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba uczestników biorących udział w marszach była większa o 100 proc.

Białystok

Na starcie do marszów jesiennych zgromadziło się na stadionie sportowym w Białymstoku ok. 4.000 osób.

Z licznym udziałem uczestników odbyły się również marsze jesienne w innych ośrodkach woj. białostockiego. W Ełku zgromadziło się na starcie ponad 2.000 osób, w Suwałkach, Bielsku Podlaskim po 2.000, w Olecku, Augustowie, Wysokim Mazowieckiem po 1.500. Licznie stawiła się młodzież chłopska zrzeszona w LZS.

Szczecin

Według prowizorycznych obliczeń na terenie całego województwa startowało ok. 16 tys. osób. W samym Szczecinie na starcie stanęło 2.700 osób, w tym 400 kobiet.

Nowy rekord ZSRR w chodzie

MOSKWA (obsł. wł.) — Podczas Spartakiady sportowców wiejskich Republiki Łotewskiej znany zawodnik Liepaskalis poprawił rekord krajowy w chodzie na 20 km, uzyskując doskonały czas 1:34:17,2. Wynik ten jest prawie o 1 minutę lepszy od poprzedniego rekordu ZSRR.

Należy dodać, że Liepaskalis jest rekordzistą ZSRR w chodzie na dystansach 20, 30 i 50 km.

Lekkoatleci radzieccy kończą sezon



Otatni skok o tyczce.

MOSKWA (obsł. wł.) — Z okazji zakończenia letniego sezonu lekkoatletycznego, w wielu miastach Zw. Radzieckiego odbyły się zawody lekkoatletyczne, jesienne biegi na przełaj oraz długodystansowe biegi sztafetowe.

W Gorkij w biegach sztafetowych startowało ponad 4 tysiące zawodników i zawodniczek. W Baku zawody lekkoatletyczne, z okazji zamknięcia sezonu, zgromadziły 3 tysiące uczestników.

W biegach na przełaj w Saratowie wzięło udział 3 tysiące biegaczy. Na dystansie 3.000 m zwyciężył młody zawodnik Torgaszew w dobrym czasie 9:56 min.

W Świerdłowsku bieg na dystansie 1.000 m wygrał student Konowałow w czasie 2:45,6 min.

Podwójne zwycięstwo piłkarzy węgierskich

BUDAPESZT (obsł. wł.) — W rozegranym na stadionie Prateru w Wiedniu w międzypaństwowym spotkaniu piłkarskim, pierwsza reprezentacja Węgier pokonała Austrię 4:3 (3:2). Zawodom przyglądało się 60 tysięcy widzów.

W Budapeszcie spotkanie między drugimi reprezentacjami obu państw zakończyło się również zwycięstwem *Węgrów 4:2 (2:0). Widzów ponad* 30 tysięcy.

Wychowanie fizyczne w szkole
tematem obrad zjazdu nauczycieli wychowania fizycznego Łodzi

Ostatnia uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wychowania fizycznego i sportu poruszyła już całe społeczeństwo, a przede wszystkim tą jego część, która z tym wychowaniem fizycznym i sportem jest związana na odcinku organizacyjnym.

Wczoraj odbył się w Łodzi jednodniowy zjazd nauczycieli wychowania fizycznego szkół średnich, szkół kształcenia nauczycieli oraz instruktorów powiatowych. Celem zjazdu była rewizja dotychczasowego systemu wychowania fizycznego w naszych szkołach i wprowadzenie do tego systemu ewentualnych ulepszeń, których wzorem może nam służyć struktura wychowania fizycznego w szkołach radzieckich.

Wychowanie fizyczne w szkole radzieckiej jest organicznie związane z wszystkimi zadaniami jakie na nie nakłada społeczeństwo radzieckie w dziedzinie wychowania nowego typu obywatela. Szkoła w Związku Radzieckim jest jeszcze oprócz tego jedną z podstawowych komórek umasowiania wychowania fizycznego i sportu wśród narodu radzieckiego i rolę swą trzeba przyznać spełnia w stu procentach.

W naszych szkołach różnie się jeszcze dzieje. Są jeszcze u nas szkoły, w których traktowane jest ono w praktyce wprost po macoszemu toteż wczorajszy zjazd, noszący charakter zjazdu wybitnie „roboczego", którego jednym z celów było zaplanowanie pracy na najbliższą przyszłość — napawa nas otuchą, że wszystkie niedociągnięcia w dotychczasowym systemie naszego wychowania fizycznego w szkołach zostaną wkrótce zlikwidowane, a sam ten system zostanie poddany rewizji i znacznie ulepszony.

Tabelka łódzkiej kl. A

Po niedzielnych wynikach kl. A tabelka przyjęła wygląd następujący:

	gier	pkt.	st. br.
1. Concordia (Piotrków)	5	9:1	15:4
2. Włókniarz (Zgierz)	6	9:3	12:11
3. Spójnia (Łódź)	5	8:2	16:8
4. Kolejarz (Łódź)	6	7:5	14:13
5. Związkowiec (Tomaszów)	6	7:5	10:9
6. Związkowiec (Łódź)	6	6:6	12:10
7. ŁKS Włókniarz 1 B (Łódź)	5	3:7	7:12
8. Emjeden (Żychlin)	6	3:9	10:20
9. Kolejarz (Koluszki)	5	2:8	8:12
10. Boruta (Zgierz)	4	0:8	8:13

Odpowiedzi Redakcji

Kazimierz Bednarek (Łódź). — Naukę szermierki możecie rozpocząć w którejś z sekcji szermierczych klubów łódzkich. Sekcje szermiercze posiadają: ŁKS-Włókniarz i Związkowiec-Zryw. Specjalnej szkoły szermierczej w Polsce nie posiadamy.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-23 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	- 2181
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55 tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-07301

Co usłyszymy przez radio?

11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 DZIENNIK POŁUDNIOWY. 12.20 PRZERWA. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 „Z życia Węgier". 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) „O jesiennym kiszeniu pasz". 14.30 (Ł) Kwadrans muzyki instrumentalnej. 14.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 14.55 Audycja PCK dla chorych. 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych. 15.33 Audycja dla dzieci. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 16.20 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.25 (Ł) Rozmowa z prof. dr. M. Stefanowskim. 16.35 (Ł) Kwadrans muzyki rozrywkowej. 16.50 (Ł) Przed mikrofonem młodzieżowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy z PZPB Nr 1 i z Widzewskiej F-ki Maszyn „Wifama". 17.00 Koncert popularny. 17.45 „Z frontu brygad „S. P.". 18.00 Audycja pt. „Z kraju i ze świata". 18.15 Mikołaj Rimskij-Korsakow — Kwintet. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego". 19.00 „Z historii królów i papieży". 19.15 „W rytmie tanecznym". 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert symfoniczny (emisja Europejska) w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej P. R. 22.00 (Ł) „Człowiek" — fragmenty wspomnień Lidii Sejfulliny o Maksymie Gorkim. 22.13 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 22.15 Lekka muzyka organowa w wyk. Wł. Oćwieji. 22.30 „Czapajew" — I fragm. powieści D. Furmanowa. 22.50 Muzyka. 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI. 23.10 Program na jutro. 23.15 — I aud. z cyklu: „Muzyka baletowa na przestrzeni wieków". 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

W. Ażajew 291

Daleko od Moskwy

— Tam teraz wszystko w porządku. Poza tym mam odpowiedniego zastępcę — odpowiedziała Olga i lekko zmieszana, dodała: — Ale chorych nie ma już na wyspie. Co się zaś tyczy nieznanej choroby...

Batmanow przerwał:

— Proszę jechać na wyspę i pomóc Rogowowi w rozpoznaniu tej tajemniczej choroby. Daję wam dwa tygodnie czasu.

Ażeby nie usłyszeć jej odmownej odpowiedzi, Batmanow szybko odszedł myśląc: „Takie jest życie: i pogrzeb, i ślub — wszystko razem!"

Gdy Rogow został sam z Olgą, zażądał, aby natychmiast pojechała z nim na wyspę Tajsin. Schwycił ją za rękę i pociągnął za sobą:

— Czeka na nas barża „Perła", Musimy tam być jeszcze przed świtem.

— Zwariowany człowieku, co ja będę robiła na twojej wyspie? — śmiała się zażenowana i onieśmielona Olga. — Nie pojadę „Perłą".

— Pojedziesz. Skoro Batmanow powiedział, to już się nie wykręcisz. Jest on dla mnie najwyższym autorytetem. Nie sprzeciwiaj się. Będziesz mieszkać w fanzie, spać na skórach niedźwiedzich, jeść łososie, pić źródlaną wodę, słuchać śpiewu leśnych kanarków i leczyć tajemniczą chorobę serca księcia tajsińskiego.

Inżynierowie z Tanią odlecieli do Nowińska. Rogow z Olgą odpłynęli na wyspę, Batmanow zaś na cały dzień zasiadł z Filimonowym w stacji pomp. Ogromny, o wielkich oknach budynek, był prawie ukończony. Podłoga z płytek została już ułożona, malarze wymachiwali wielkimi pędzlami, a Filimonow z pomocnikami zabrał się do montowania motorów i pomp. Szczegóły montażu nie budziły wątpliwości, tak, że Batmanow poweselał. Filimonow zyskał na humorze i prosił o pomoc w otrzymaniu kontrolujących przyrządów. Fedosow nie mógł ich nigdzie dostać, tak że Wasyli Maksymowicz natychmiast wysłał telegram z prośbą o dostarczenie przyrządów do Pisarewa w Rubieżańsku i Terechowa do Nowińska — pomiędzy nim bowiem, a młodym dyrektorem istniała wzajemna pomoc. Filimonow zadziwił Batmanowa wielką rozmownością i uporem, gdyż zaczął po raz trzeci mówić o Sereginie. Mechanik leżał w łóżku, powracał do zdrowia i opracowywał cztery projekty przyśpieszenia montażu pomp, mające wielkie znaczenie praktyczne.

— Czegoż więc chcesz? Mów otwarcie — powiedział Wasyli Maksymowicz.

— Ażebyście weszli do niego. Błaga o to. Ma wam coś do powiedzenia.

Batmanow udał się do punktu lekarskiego, do pokoiku, w którym leżał Seregin. W białej opasce na głowie wydawał się jeszcze bardziej chudy i blady. Kreślił coś na leżącej przed nim niewielkiej desce. Seregin ujrzawszy naczelnika budowy, zerwał się, deska upadła na podłogę.

— Nie denerwujcie się. Proszę leżeć spokojnie — powiedział Wasyli Maksymowicz, siadł przy stoliku i zapalił papierosa.

Seregin posłusznie położył się, zebrał siły i zaczął w podnieceniu, chaotycznie opowiadać, jak niby upiór przeszłości zjawił się w jego życiu Kondrin i zamącił jego pracowite, spokojne dni. Należało od razu zdemaskować Kondrina, opowiedzieć o swych podejrzeniach, ale obawiał się to uczynić.

— Myślałem, że uda mi się pozostać na boku: nie rusz mnie, a ja nie ruszę ciebie. Jednakże nie wolno było tak postępować: Bojąc się go zdemaskować — rozzuchwaliłem go. W ten sposób jego złe uczynki kładą plamę również i na mnie.

Seregin bardzo się zdenerwował, czerwone wypieki ukazały się na jego twarzy.

— Obecnie stracą do mnie zaufanie i to jest moja własna wina; kiedy opowiadałem o Kondrinie — nie chcieli mi uwierzyć, przypuszczali, że postradałem rozum. Proszę zrozumieć, że każdej chwili można się od niego spodziewać wszelkich podłości. Jest to bardzo niebezpieczny ptaszek. Obawiam się o stacje pomp, nie naprózno zginęły moje wykresy.

(D. c. n.).